Nr. 194 (3755) — Warszawa, PIĄTEK 12 Lipca 1929 r. — Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Walka o Łódź Robotniczą

Ogłosiliśmy wczoraj naszą obszerną rozmowę z tow. Edmundem **Wielińskim**, wice-prezydentem m. Łodzi. Oświadczenia tow. **Wielińskiego** mają dla opinji publicznej, a specjalnie dla opinji robotniczej, wartość podwójną: formułują one wyraźnie, dobitnie, owoce pracy już dokonanej przez samorząd socjalistyczny, a jednocześnie uwypuklają w całej okazałości „kulisy" kampanji, prowadzonej od dłuższego czasu przeciwko temu samorządowi.

Nie wszystkie „kwiatki pachnące" owej „szlachetnej" kampanji zostały ujawnione; puszczano, naprzykład, uporczywie wśród mas robotniczych pogłoski, jakoby kierownicy Magistratu łódzkiego popełnili miljonowe nadużycia finansowe, jakoby tow. Bronisław **Ziemięcki** wcale się nie leczył, jeno... odsiadywał „więzienie za kradzież" itd. itp. Tak! były w obiegu i takie **łajdackie** „argumenty". Te pozostawiamy narazie na uboczu, dopóki nie sprawdzimy do końca, od kogo one pochodziły.

Ale są inne rzeczy, o których wiemy już wszystko, rzeczy, wystarczające najzupełniej, by postawić „politykę" niektórych grup „sanacyjnych" **pod pręgierz uczciwej opinji kraju.**

Tow. **Wieliński** stwierdza, że t. zw. N. P. R. „lewica" zabiega i zabiegała gorąco o wstrzymanie państwowych kredytów inwestycyjnych pomimo uprzednich zobowiązań i obietnic Rządu. N. P. R. „lewica" należy do B. B. P. poseł **Waszkiewicz** uzyskał mandat na **wspólnej** liście „jedynkowej" wraz z „mężami zaufania" przemysłowców włókienniczych. N. P. R. „lewica", stanowiąca część składową **obozu rządowego,** podcinając „za kulisami" korzenie rozrostu finansowego miasta, — równolegle **podjudza** na wszelki sposób bezrobotnych przeciwko Magistratowi robotniczemu, ba, organizuje nawet „zaburzenia" **w stylu bolszewickim** na robotach miejskich, próby wtargnięcia „tłumu" do gabinetu urzędującego wice - prezydenta itd., itp.

Rozumiecie, na czym polega ta perfidna „gra"?

Wpływa się na Rząd, by **zatrzymał** kredyty dla samorządu, kredyty, względnie ułatwienia pożyczkowe **przyobiecane,** a jednocześnie domaga się od tegoż samorządu **zwiększenia** robót i świadczeń na rzecz samorządu w myśl cynicznej teorji: **„my pepesowców udusimy pośród bezrobotnych brakiem gotówki".**

Czy podobna sobie wyobrazić **obrzydliwszą** formę „partyjnictwa" w dosłownym, ujemnym znaczeniu wyrazu? Czy podobna sobie wyobrazić bardziej **nieuczciwy** stosunek do mas bezrobotnych i zarazem... „lepszą" drogę do anarchizowania — nawet nie komunizowania, lecz właśnie **anarchizowania** proletarjatu?

Walka z tą swoistą „metodą" w naszem życiu publicznem jest walką **o zdrowie moralne klasy robotniczej, o zdrowie moralne całego społeczeństwa.** Takie „metody" zatruwają trucizną śmiertelną u źródeł duszę i serce Polski. Sądzimy, że nadszedł czas, by nasza dzielna **Organizacja łódzka PPS.** rzuciła bez ceremonji całą prawdę przed oczy robotnic i robotników swego miasta. Nie wystarcza pogardliwe milczenie, nie wystarcza wzruszanie ramionami.

Trzeba mocno trzasnąć kijem w to wężowisko intryg, intryżek, „podwójnej gry", wstrętnej, bo świadomie kłamliwej, demagogji!

MINISTER BRIAND MA POCZYNIĆ KROKI W KIERUNKU STWORZENIA FEDERACJI PANSTW EUROPEJSKICH!

WIEDEŃ, 11 lipca. (PAT). Według doniesień dzienników z Paryża, opublikowało dziś kilka pism, pomiędzy niemi „Echo de Paris" i "L'Oeuvre" doniesienia, według których francuski minister Spraw Zagranicznych Briand poczynić ma już w najbliższym czasie pierwsze kroki, zmierzające do stworzenia federacji państw europejskich. Briand zaznajomił już państwa, należące do Ligi Narodów, z tym projektem, który ma przedłożyć na wrześniowej sesji Ligi Narodów. Przy tej okazji zaproponuje on zwołanie pierwszej konferencji specjalnej w tej sprawie pod koniec tego roku.

Według planu Brianda, ma nastąpić zespolenie się państw europejskich na podstawie gospodarczej, później zaś także — politycznej.

„Neue Freie Presse" podaje w artykule wstępnym, że podobno Anglja, Niemcy, Holandja, Szwajcarja, Czechosłowacja, Polska, Austrja i inne państwa miały już udzielić swej zgody na plan min. Brianda.

Berlin, 11 lipca. (PAT). Cała prasa dzisiejsza w obszernych depeszach z Paryża ogłasza szczegóły rzekomego planu min. Brianda, dotyczącego utworzenia federacji paneuropejskiej, opartej na gospodarczym sojuszu między państwami kontynentalnemi. „Deutsche Allgemeine Zeitung" uzupełnia informacje prasy paryskiej, podkreślając, iż plan min. Brianda ma być oparty na systemie ceł uprzywilejowanych dla państw europejskich, posiadających wspólną granicę. System ceł uprzywilejowanych nie podpadałby pod klauzulę największego uprzywilejowania.

RZĄD MACDONALDA DAJE WYRAZ SWYM TENDENCJOM ROZBROJENIOWYM

Wiedeń, 11 lipca. (PAT). Według doniesień dzienników z Londynu, gabinet przewiduje skreślenie części programu morskiego, dotyczącej budowy 7 łodzi podwodnych. Polityka ta jest wyrazem tendencji rozbrojeniowej, oraz krokiem na drodze do usunięcia łodzi podwodnych, jako broni wojennej.

DALSZE GŁOSOWANIA W IZBIE GMIN

Londyn, 11 lipca. (PAT). Izba gmin przyjęła adres w odpowiedzi na mowę tronową, po odrzuceniu 374 głosami przeciwko 51 poprawki deputowanego ze Szkocji, liberała, w sprawie bilu o lokalnym zarządzie.

O WZNOWIENIE STOSUNKOW DYPLOMATYCZNYCH ANGIELSKO-SOWIECKICH

Berlin, 11 lipca. (PAT). Berliner Tageblatt" w depeszy z Londynu zapowiada na piątek, względnie na sobotę bieżącego tygodnia, podjęcie nowych kroków przez Rząd brytyjski, celem wznowienia stosunków dyplomatycznych z Rosją. W wyniku tych kroków przedstawiciele rosyjscy mają przybyć do Londynu, celem rozważenia całego szeregu ważnych, niezałatwionych dotąd kwestyj z oficjalnemi kołami londyńskiemi. Uregulowanie tych kwestyj ma, według oczekiwań kół londyńskich, doprowadzić do wznowienia stosunków dyplomatycznych między Anglją a Rosją sowiecką.

KOMUNISTYCZNA „ŻABA NADSTAWIA ŁAPĘ"

„AMBICJE" KOMUNISTYCZNYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH ABY ROZBIĆ ANGIELSKIE TRADE UNIONY

Moskwa, 11 lipca. (A. W.). Na posiedzeniu prezydjum Centralnej Rady związków zawodowych obradowano nad sposobem dokonania rozkładu angielskich Trade - Unionów, a to w celu utrudnienia sytuacji Rządowi tow. Mac Donalda. Postanowiono dlatego wyzyskać sierpniową konferencję t. zw. lewego skrzydła Trade - Unionów, na której ma być wysłany specjalny delegat. Poza oficjalnym delegatem, postanowiono „odkomenderować" szereg innych działaczy związków zawodowych z podobnemi poleceniami.

TROCKI NIE OTRZYMA POZWOLENIA NA PRZYJAZD DO ANGLJI

Londyn, 11 lipca. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Gmin, odpowiadając na zapytanie, minister Spraw Wewnętrznych tow. **Clynes** oświadczył, iż Rząd, po szczegółowem rozpatrzeniu wszelkich okoliczności sprawy, postanowił odmówić Trockiemu pozwolenia na przyjazd do Anglji.

TRZEJ „NAWROCENI"...

Moskwa, 11 lipca. (A. W.). W dniach najbliższych ukazać się ma w „Prawdzie" oświadczenie trockistów: **Radka, Preobrażeńskiego i Smiłgi** iż zrywają z opozycją i wyrażają chęć powrotu do partji komunistycznej.

ZAOSTRZENIE SIĘ STOSUNKOW ROSYJSKO-CHINSKICH

Wiedeń, 11 lipca. (PAT). Według doniesień dzienników z Pekinu, władze chińskie przeprowadziły w budynku administracji chińskiej kolei wschodniej obławę policyjną, w rezultacie której aresztowano 12 funkcjonarjuszów sowieckich, podejrzanych o uprawianie propagandy w Chinach. Fakt ten zaostrzy ponownie stosunki pomiędzy Chinami, a Rosją sowiecką.

Wiedeń, 11 lipca. (PAT). Według doniesień dzienników z Pekinu, zerwana została obradująca tam konferencja prezydenta rządu nankińskiego Czang-Kai-Szeka z gubernatorem Mandżurji.

ULTIMATUM RZĄDU CHIŃSKIEGO

Wiedeń, 11 lipca. (PAT). „United Press" donosi z Charbinu, że po aresztowaniu przez władze chińskie 12 urzędników sowieckich chińskiej kolei wschodniej za uprawianie propagandy komunistycznej, Rząd chiński w ultimatum do Rosji Sowieckiej zażądał prawa samoistnego kierowania agendami chińskiej kolei wschodniej.

MŁODZIEŻ SOCJALISTYCZNA W DRODZE NA ZLOT DO WIEDNIA

ENTUZJASTYCZNE POWITANIA NA WSZYSTKICH STACJACH.— OWACYJNE PRZYJĘCIE W WIEDNIU

(Tel. własne).

Podróż naszych młodych towarzyszy na Zlot wiedeński była jedną wielką radosną manifestacją.

Przez całą drogę, na wszystkich niemal stacjach (tam nawet, gdzie nie wsiadano do pociągu), jadący witani byli entuzjastycznie przez grupy turowców, oraz młodzieży żydowskiej, które przybywały ze sztandarami. Przez całą drogę pociąg rozbrzmiewał śpiewem pieśni socjalistycznych, w różnych językach; oczekujące na stacjach grupy witały śpiewem nadjeżdżający pociąg i śpiewem go żegnały...

Na granicy austrjackiej oczekiwała na pociąg delegacja austrjackiej młodzieży robotniczej, która odprowadziła jadące delegacje do Wiednia.

W drodze przez Austrję młodzież witana była entuzjastycznie na każdej stacji przez tłumy robotników i chłopów. Miejscowi chłopi przynosili do pociągu owoce; wszędzie rozbrzmiewały serdeczne powitania.

W ten sposób dojechano do Wiednia, w pociągu, udekorowanym sztandarami. Na dworcu w Wiedniu czekał już olbrzymi tłum towarzyszy. Przybyłych powitał w serdecznych słowach przedstawiciel Międzynarodówki Socjalistycznej Młodzieży, poczem przemawiali przedstawiciele wszystkich grup narodowościowych. Uroczystość powitalną zakończyła pięknem przemówieniem tow. Helena Bauerowa.

Z dworca ruszono pochodem przez miasto, przechodząc między szpalerami rozentuzjazmowanych tłumów.

PARLAMENT RUMUNSKI ROZPATRUJE NOWĄ USTAWĘ O ADMINISTRACJI

Bukareszt, 11 lipca. (PAT). Rada Regencyjna podpisała w dniu wczorajszym orędzie, przedstawiające parlamentowi projekt nowej ustawy o administracji. Ustawa ta była starannie studjowana w ciągu kilku dni przez Radę Regencyjną, prezesa Rady Ministrów oraz ministra Spraw Wewnętrznych. Fakt ten stał się źródłem pogłosek kolportowanych zagranicą, jakoby istniał konflikt między Radą Regencyjną, a rządem Maniu, a nawet jakoby Maniu podał się do dymisji.

Wczoraj popołudniu, na posiedzeniu Izby, minister Spraw Wewnętrznych, w obecności całego gabinetu, odczytał orędzie i złożył projekt ustawy prezydjum Izby. Przedstawiony Izbie projekt ustawy o administracji będzie natychmiast przedmiotem rozważania Izby; dyskusja nad tym projektem rozpocznie się prawdopodobnie w dniu dzisiejszym. Za kilka dni rząd, zgodnie ze swym programem, złoży Izbie projekt reorganizacji ministerjów, z których trzy mają zbyć zniesione.

ORGAN SOCJALISTOW NIEMIECKICH PRZECIW P. HERMESOWI

Berlin, 11 lipca. (PAT). Socjalistyczny „Vorwaerts" podkreśla, że delegacja niemiecka do rokowań handlowych z Polską zastanie w sierpniu, po przyjeździe do Warszawy, szanse stosunkowo korzystniejsze, niż dawniej. Rząd polski skłania się dziś, zdaniem dziennika, bardziej niż kiedykolwiek przedtem, do porozumienia z Niemcami, chcąc w ten sposób doprowadzić do złagodzenia kryzysu w gospodarstwie rolnem. Z drugiej strony jednak Niemcy muszą traktować sprawę importu nierogacizny polskiej zupełnie inaczej, niż to miało miejsce jeszcze przed kilku miesiącami.

Jedyną troskę sprawia w przyszłych rokowaniach z Polską osoba p. Hermesa — pisze Vorwaerts" — i wątpić należy, czy wykorzysta on obecne szanse. P. Hermes — podnosi dziennik — w zakresie polityki handlowej nigdy nie postępował właściwie, aczkolwiek ostatnio twierdził, iż pomoc dla rolnictwa niemieckiego nie może ograniczać się do podwyżek celnych, lecz objąć powinna również zakres zbytu. P. Hermes okazał się takim przedstawicielem interesów niemieckich, o którym prasa agrarna wyraziła się, że uważa on za punkt swego honoru nie dopuścić do zawarcia traktatu handlowego z Polską.

SEJM PRUSKI ODRZUCIŁ WNIOSEK O VOTUM NIEUFNOSCI DLA RZĄDU

Berlin, 11 lipca. (PAT). Sejm pruski na posiedzeniu dzisiejszem odrzucił 214 głosami stronnictw rządowych przeciwko 187 głosom wnioski opozycji o wyrażeniu votum nieufności Rządowi. Odrzucone zostały również oba wnioski stronnictw opozycyjnych o wyrażenie votum nieufności pruskiemu ministrowi Oświaty, d-rowi Beckerowi, oraz pruskiemu ministrowi Spraw Wewnętrznych Grzesińskiemu.

ARESZTOWANIE INICJATORA ZAMACHU NA PREMJERA LJAPCZEWA

Wiedeń, 11 lipca. (PAT). Według doniesień dzienników z Sofji, aresztowano wczoraj inicjatora zamachu na premjera Ljapczewa, emigranta Brembarowa. Oprócz Brembarowa aresztowano 4 innych komunistów, którzy przyznali się, iż chcieli zamordować Ljapczewa, aby następnie skorzystać z chaosu politycznego i utworzyć rząd komunistyczny.

PRZECIWKO NOWEJ TARYFIE AMERYKANSKIEJ

Wiedeń, 11 lipca, (A. W.). Pisma tutejsze donoszą z Waszyngtonu: Przeciwko projektowanej podwyżce stawek celnych zaprotestowało dotychczas 38 państw. Francja, Czechosłowacja i Austrja oświadczają, że wprowadzenie nowej taryfy amerykańskiej pociągnęłoby za sobą ogromne trudności w handlu międzynarodowym. Sprawę przesłano do rozpatrzenia komisji finansowej senatu. Członkowie komisji ze stronnictwa demokratycznego mają zamiar podjąć bardzo ostrą kampanję przeciwko przedłożeniu, bo zdaniem ich nowa taryfa zniszczyłaby amerykański handel zagraniczny.

MOJA ODPOWIEDŹ

Jeżeli dobrze zrozumiałem, p. Bogusław Miedziński zaproponował mi we środowym „Głosie Prawdy“ ni mniej niż więcej, jeno pojedynek, a w każdym razie jakąś rozprawę „honorową“, zmierzającą do pojedynku.

Nie, panie ministrze, mnie na takie głupstwa nie weźmiecie. Pozostawcie no lepiej kawały z „ubitą ziemią“ korporantom i junkrom pruskim. Nie mam najmniejszej ochoty robić ze siebie idjoty. Nie odczuwam żadnej potrzeby wykazywania swojej odwagi dziurawieniem powietrza ze staroświeckiego pistoletu; wykazywałem ją pod prawdziwemi kulami; dlatego nie obawiam się zarzutu „tchórzostwa“.

Zresztą — miły Boże! — gdybym chciał uznać autorytet Boziewicza, tobym musiał przypomnieć, że pan ma jakiś tam „protokuł jednostronny“ przeciwko sobie skierowany. Ale ja nie uznaję autorytetu Boziewicza. W moich oczach to, że Pan odrzucił wyzwanie p. Pułk. G, bodaj w niczem nie przynosi ujmy Pańskiemu honorowi. Wolałbym wszakże— przyznaję szczerze, by Pan, właśnie Pan, nie zachował milczenia wtedy, gdy „Głos Prawdy“ obrzucał obelgami redaktora Niedziałkowskiego za to, że postąpił tak samo, jak Pan postąpił uprzednio.

Wolałbym...

Kim jestem, tego nie ujawnię. Bo nie wierzę w Wasze „fair play“. Bo są pośród Was ludzie, którzy „przysięgali na wierność“ — nie tak dawno — komu innemu, nie Piłsudskiemu. Umarła we mnie i wiara w Was i zaufanie do Was. Wy chcecie niszczyć ludzi i używacie ku temu niedozwolonej broni. Dlatego liczenie na waszą „lojalną grę“ jest już niewykonalne.

Myli się Pan co do jednego. Nie wystawiałem Panu rachunku o milczenie „Robotnika“ w sprawie Ruszczewskiego. „Robotnik“ — skoro milczał — milczał dlatego, że nie wierzył w Pańską winę. Gdyby był tym, czem go codziennie nazywa Pański organ — toby nie był milczał.

To, właśnie to, powinien Pan był ocenić... według mnie.

A II oddziały?

Tak! tu sięgniemy głęboko! Bez zbadania wszystkiego i bez surowych kar Polska nie wyzdrowieje.

Wtedy dopiero okaże się, kto ponosi winę bezpośrednią, a kto winę niedopatrzenia i lekkomyślności.

BYŁY.

„DZIAŁALNOŚĆ“ P. ALEKSANDRA PRYSTORA

Otrzymaliśmy wiadomość o dwuch nowych „likwidacjach“ samorządu Kas Chorych — mianowicie w **Białymstoku** i w **Łomży.** Argument, jakoby chodziło o usunięcie „niefachowej“ gospodarki, o przekazanie „fachowcom“ uporządkowania pogmatwanych rzekomo stosunków, — ten „argument“ stracił już wszelki kredyt w oczach opinji publicznej.

Nawet sam p. **Prystor** nie potrafiłby wytłómaczyć, dlaczego p. major **Zakrzewski** w Tarnowie, albo p. major **Zins** w Przemyślu uznani zostali za doświadczonych „fachowców ubezpieczeniowych“, tak samo, jak p. **Rożnowski** w Warszawie, albo urzędnik kapitalistów włókienniczych w Łodzi.

„Działalność“ p. **Prystora** jest działalnością typowego „partyjnika“, który z odpowiednią dozą lekkomyślności niszczy to, co jego poprzednicy zbudowali w ciągu dziesięciu lat minionych.

Jakże p. **Prystor** to wszystko sobie wyobrażał?

Następuje rozpędzenie dwuch zapowiedzianych oddawna Zjazdów ubezpieczeniowych w Poznaniu; następują zarządzenia, „likwidujące“ samorząd w szeregu miejscowości, a później tow. **Żuławski** ma wspólnie z p. **Prystorem** przyjmować gości zagranicznych na **Zjeździe Międzynarodowym Kas Chorych** w Warszawie i zapewniać ich, że wszystko w Polsce jest w najlepszym porządku!

Jakże to sobie pp. **Prystor i Goetel** wyobrażali?

Odpowiedzialność **faktyczna** za sam fakt odroczenia Zjazdu spada **jedynie** i **wyłącznie** na p. Aleksandra **Prystora** i jego najbliższych pomocników. Minister Pracy i Opieki Społecznej musiał przecie wiedzieć, że jego „akty“ pociągają za sobą nieuniknione konsekwencje.

A na kłamstwie, na ukrywaniu prawdy w t. zw. propagandzie zagranicznej nikt dzisiaj daleko nie zajedzie.

S. K.

MAŁY PRZYKŁAD

„Ziemia Lubelska“ — organ dawniej endecki, dziś „sanacyjny“ — postanowiła obarczyć znienawidzoną PPS. odpowiedzialnością za to, że niejaki p. **Obałkowski,** płatnik miejski Lublina popełnił podobno defraudację w kasie miejskiej.

Tytuł odnośnego artykułu brzmi:

„Zawodowy defraudant otrzymał przez bundo-cekawistyczny Magistrat poważne stanowisko w kasie miejskiej m. Lublina.“

Pięknie. Pięknie. Aliści któż to podówczas, przed rokiem, jak twierdzi **„Ziemia Lubelska“**, dzierżył w pierwszym rzędzie władzę w sławetnym grodzie Lublinie?

Nam się wydaje, że akurat p. pos. Antoni **Pączek,** bliski i miły sercu **„Ziemi“.**

Co do nas, nie zamierzamy wcale zarzucać „silnemu człowiekowi“ p. **Pączkowi,** że rozmyślnie ulokował „zawodowego defraudanta“ w kasie miejskiej. Niechże jednak i **„Ziemia Lubelska“** zaniecha „domyślników“ pod adresem „bundo - cekawistycznego“ Magistratu.

Ot, taki sobie maleńki przykładzik... **etyki** naszej prasy — pożal się Boże — „sanacyjnej“.

M. M.

UMIŁOWANA BAJKA „SANACJI“

KTO NALEŻY DO ZARZĄDU OGÓLNO-PAŃSTWOWEGO ZWIĄZKU KAS CHORYCH W POLSCE?

W związku z ustawicznie szerzoną przez pisma „sanacyjne“ i niektóre narodowo - demokratyczne bajką, jakoby Zarząd **Ogólno - Państwowego Związku Kas Chorych w Polsce** był „wyłączną domeną“ PPS., — przytaczamy — w imię prawdy — spis członków Zarządu, którzy uczestniczyli w decyzji o odroczeniu na przeciąg jednego roku **Zjazdu Międzynarodowego Kas Chorych.** Decyzja zapadła większością wszystkich głosów przeciwko jednemu. Byli więc obecni: tow. Z. **Żuławski** (PPS), tow. Z. **Klemensiewicz** (PPS), tow. J. **Szczyrek** (PPS.), tow. **Kałużyński** (PPS.), p. **Koralewski** (Ch. D.), p. **Malinowski** (bezp.), p. **Adamek** (N. P. R. „lewica“), p. **Leśniewski** (N. P. R.).

O PRZELOT ZEPPELINA NAD POLSKĄ

Jak się dowiaduje PID, komendant niemieckiego sterowca transoceanicznego dr. Eckener, zwrócił się do poselstwa polskiego w Berlinie, o wyjaśnienia, dotyczące możliwości przelotu Zeppelina przez Polskę. Dr. Eckener planuje w najbliższym czasie lot dookoła świata po **trasie następującej:** Polska — ZSRR — Stany Zjednoczone i przez Atlantyk z powrotem do Europy. Z lotnisk polskich jedynie lotnisko poznańskie ma hangary odpowiednie dla lądowania wielkich sterowców.

AKCJA MASOWA P. P. S.

BIELSK PODLASKI.

Oprócz wiecu i odczytu tow. pos. **Czapińskiego w Białowieży i Hajnówce** w niedzielę dnia 23 ub. m. odbył się wiec PPS. w **Dubiażynie.** Obecnych było około 500 włościan. Przemawiał tow. pos. **Dubois.** W poniedziałek dn. 24 ub. m. odbył się wiec w **Krynicy** koło **Hajnówki,** gdzie w tym dniu zjeżdża się corocznie na uroczystości odpustowe ludność z bliższej i dalszej okolicy. Obecnych było do 1000 osób. Przemawiał tow. **Dubois.** Na obu wiecach zebrani jednomyślnie wypowiedzieli się za polityką PPS. a przeciw zamachom sanacji na demokrację i Konstytucję.

W niedzielę, dn. 23 ub. m., w naszym Okręgu odbył się też imponujący wiec w **Ostrowi Mazowieckiej.** Przemawiali t.t. **Leśniewski, Kapitułka i Mościchowski.**

CHODZIEŻ (Poznańskie).

W kilkutysięcznym uprzemysłowionym miasteczku powiatowym Chodzież, gdzie przez lata całe ruch robotniczy opanowany był przez NPR. odbył się w dniu 23 czerwca wiec PPS., przy udziale 300 osób, które wysłuchały w wielkiem skupieniu referatu tow. posła **Matuszewskiego** z Bydgoszczy.

Przyjęto jednomyślnie rezolucję, która wyraża solidarność z postępowaniem posłów klubu PPS. oraz podziękowanie za ich wytrwałą pracę w walce o utrzymanie praw proletarjatu.

Zgromadzeni dalej uchwalają, że gotowi są stanąć na każdy zew Klubu PPS. do walki w obronie demokracji.

Wznoszono okrzyki na cześć Klubu PPS. i Związków Klasowych.

Z obecnych enpeerowców w dyskusji nikt nie zabrał głosu.

Paru naszych towarzyszy poruszyło sprawę teroru, stosowanego przez właściciela fabryki fajansu p. Mańczka, który zwolnił członka wydziału robotniczego za to, że jako radny, nie głosował na pana Mańczaka w głosowaniu na vice-burmistrza(?!).

PIĄTEK, (pow. Łęczycki).

W m-cu czerwcu r. b. odbył się u nas wspaniały wiec sprawozdawczy z działalności radnych PPS. w Powiatowej Kasie Chorych w Ozorkowie. Przemawiali: członek OKR.PPS. **tow. J. Pryliński,** oraz 3-ej inni ttow. z Łęczycy. Zebrani, solidaryzując się ze stanowiskiem radnych PPS., potępili demagogiczną robotę „władców“ Pow. Kasy Chorych w Ozorkowie — enperowców i komunistów.

Po wiecu odbyło się Zebranie Organizacyjne sympatyków PPS., rezultatem którego było stworzenie Komitetu PPS.

STOCZEK, pow. Łuków.

W dniu 29.VI r. b. odbył się wiec PPS., przy udziale zgórą 500 słuchaczy.

Z ramienia Okręgowego Komitetu, przemawiali tow.tow.: **Peler Jerzy i Pawlikowski Stefan.**

TOWARZYSZKI! ZAPISUJCIE SIĘ NA OBOZ LETNI Z. R. S. S.

W **Zawodziu** pod Częstochową otwarty zostanie w dn. 14 lipca r. b. I-szy robotniczy obóz letni Z. R. S. S. dla kobiet.

Obóz, który będzie trwał dwa tygodnie (od 14 lipca do 1 sierpnia), nie będzie miał charakteru wyłącznie instruktorskiego. Będzie on raczej dążył do usprawnienia pod względem techniczno-sportowym i będzie dawał ogólne wiadomości teoretyczne z dziedziny hygjeny, anatomji, teorji wychowania fizycznego, systematyki, ćwiczeń gimnastycznych, gier sportowysch oraz ogólnych celów i dążeń sportu robotniczego. Uczestniczki umieszczone zostaną w gmachu miejscowej szkoły.

Zgłoszenia należy kierować do Sekretarjatu Generalnego Z. R. S. S., Warszawa, ul. Flory 1 m. 18. Telefon 334-95. Wpisowe wynosi 15 złotych od osoby. Za tę sumę uczestniczka otrzymuje całkowite utrzymanie w obozie, oraz bezpłatny lokal. Koszta przejazdu koleją zwraca ZRSS po ukończeniu kursu. Wpisowe winno być wpłacone bezwzględnie przed rozpoczęciem kursu.

Towarzyszki - członkinie robotniczych klubów sportowych. Szwankuje jeszcze praca sportowa wśród kobiet. Korzystajcie więc z tej jedynej sposobności i zapisujcie się na obóz letni Z. R. S. S.! Wobec bliskiego terminu otwarcia Obozu zgłoszenia muszą być wysłane natychmiast.

Wszelkich informacyj udziela Sekr. Gen. Z. R. S. S., ul. Flory 1, m. 18, tel. 334-95, w godz. 7—8 wiecz.

Towarzyszki, wyjeżdżające na obóz letni do Zawodzia winny się stawić na zebranie informacyjne, które odbędzie się w dniu 12 b. m. o godz. 7 wieczór w lokalu Z. R. S. S. ul. Flory 1.

Towarzyszki zamiejscowe winny się stawić w Częstochowie, gdzie na dworcu dyżurny towarzysz udzieli im wszelkich informacyj w sprawie udania się do **Zawodzia.**

DR. DANIEL GROSS.

Klucz do usunięcia ciężkiej sytuacji gospodarczej tkwi w zagadnieniu pieniądza papierowego

Artykuł poniższy tow. *Daniela Grossa* zainteresuje niewątpliwie naszych czytelników. *Red.*

Wielkiem zagadnieniem powojennem, dotąd nierozwiązanem, jest zagadnienie, jak dostarczyć gospodarstwu własnego, rodzimego kapitału na inwestycje, drogą kredytu taniego, długoterminowego, stosownie do zapotrzebowania, które jest olbrzymie i naglące,— bez potrzeby uciekania się do kredytu zagranicznego, który jest bardzo drogi i trudny do wydostania. Analizując bliżej ten problem, stwierdzam:

1) **Jest faktem,** że chodzi o dostarczenie dla warsztatów pracy — przy pomocy pieniędzy — surowców i półfabrykatów, przeważnie w kraju własnym wyrabianych, względnie wyrabialnych, oraz środków utrzymania dla robotników w tych warsztatach zatrudnić się mających. Te środki wytwarzania mają być przez kapitał dostarczane, na to ten kapitał jest potrzebny.

2) **Jest faktem,** że kapitał ten, ma być dostarczony w formie pieniędzy papierowych, a nie efektywnego złota. W Polsce instytucją, dostarczającą pieniędzy papierowych jest jedynie i wyłącznie Bank Polski. Pomijam monetę zdawkową, która przy niniejszem zagadnieniu roli nie odgrywa.

3) **Jest faktem,** że Bank Polski, zgodnie ze statutem, wypuszcza w obieg swoje banknoty, z reguły tylko na skup krótkoterminowych papierów, (weksli, dewiz), walut zagranicznych, złota itd. Natomiast na cele inwestycyjne Bank Polski banknotów nie wypuszcza.

4) Po stwierdzeniu faktów powyższych narzuca mi się **kardynalne pytanie dla naszego gospodarstwa — czy i dlaczego nie wolno wypuścić banknotów na cele inwestycyjne w drodze taniego i długoterminowego kredytu, ewentualnie przez drugą instytucję emisyjną?**

Dotąd panującą opinją jest, że nie wolno tego czynić, bo inaczej banknot spadnie, że należy na cele inwestycyjne zaciągać pożyczki zagraniczne, choć zakupuje się środki produkcyjne wewnątrz kraju.

Opinja ta jest nam podsunięta przedewszystkiem przez sfery finansowe zagraniczne, które na tych pożyczkach robią nadzwyczajne interesy. Nie będę się zajmował obecnie analizą, które sfery w kraju są interesowane w podtrzymaniu tej opinji. **Chcę tylko podnieść i podkreślić, że do tej chwili ani ze strony czynników rządowych, ani ze strony oficjalnych ekonomistów nie odniesiono się krytycznie do tej narzuconej nam opinji i nie zajęto się badaniem, czy ta opinja jest słuszna.** Jestem zdania, że prędzej lub później, — a lepiej jak najwcześniej, — nasi ekonomiści i nasze czynniki oficjalne muszą się tą kwestją zająć zwłaszcza wobec obecnej sytuacji, że pożyczek zagranicznych otrzymać nie można i że wstrzymaliśmy inwestycje nawet w dotychczasowych bardzo szczupłych rozmiarach. **Mojem zdaniem opinja, o której mowa, jest z gruntu fałszywa.** Banknot nasz złotowy, opiewający na „jeden złoty“, reprezentuje obecnie okrągło $^{9}/_{52}$ części grama złota, co w ustawie monetarnej jest ustalone. Stałość reprezentowania tej wagi złota nie zależy zupełnie od ilości wypuszczonych baknotów, tylko od tego, czy w razie „prezentacji“ banknotu, celem wymiany, otrzymam należną ilość złota, względnie obcą walutę wedle kursu w złocie.

Ta „prezentacja“ do wymiany zachodzi w dwóch wypadkach. Przedewszystkiem wtedy, gdy rozchodzi się faktycznie o wyrównanie zobowiązań zagranicznych, a powtóre, wtedy, gdy posiadacze banknotów żądają wymiany w obawie przed spadkiem banknotu tylko w celach tezaurowania (przechowywania majątku) w obcej walucie.

Jeżeli nie mamy środków do wymiany banknotu na obcą walutę na zagraniczne wypłaty, jeżeli nie mamy środków do zapobieżenia panice ze strony właścicieli chwilowo zbytecznych banknotów, **to banknot spadnie nawet przy bardzo małej ilości obiegu.**

Natomiast banknot nie spadnie, choćbyśmy mieli jak największy obieg, jeżeli dysponujemy środkami, które zabezpieczają tak płynność na wypadek potrzebnej wymiany na waluty zagraniczne, jakoteż możność spokojnego zatrzymania i odkładania do banków, jako oszczędności, chwilowo czy przez dłuższy czas zbytecznych banknotów.

Zbadanie tej kwestji otworzy nam oczy na fałszywą grę sfer giełdziarskich i wskaże, że długotrwałe bałamucenie opinji z niesłychaną szkodą dla Państwa i społeczeństwa było umożliwione **fałszywą teorją inflacyjną,** powstałą pod wpływem t. zw. teorji ilościowej **Ricarda, która** jest również mylną.

Nasi nawet najwybitniejsi ekonomiści, będąc jednakowoż zwolennikami mylnej „teorji ilościowej“, jako przyczynę spadku banknotu okrzyczeli zbyt wielką ilość banknotów, czyli t. zw. „inflację“, a cała opinja stoi pod wpływem tego straszaka. **Fałszywość tej teorji okazała się jaskrawo przy banknotach złotowych,** których było raczej za mało. **Banknot spadł, bo Zarząd Banku nie pilnował, by sfery gospodarcze oddawały na czas wszystkie obce waluty, bo Zarząd Banku nie pilnował, by prezentowany do wymiany banknot był wedle ustalonego w ustawie kursu wykupiony.** Nieszczęściem było, że sfery gospodarcze, rządzące bankiem, były, jako eksporterzy i dłużnicy w obiegowych złotych, zainteresowane w spadku banknotu.

Jeżeli „inflacja“ ma polegać na nadwyżce ilości pieniędzy w pewnej chwili ponad potrzebę konsumcji indywidualnej czy produktywnej, to taka nadwyżka jednak przy utrzymaniu stałości kursu w złocie, jest potrzebna i konieczna, bo jest podstawą i wymogiem dla zbierania oszczędności. Im większa nadwyżka, tem większe są oszczędności, a w wysoko rozwiniętym ustroju kapitalistycznym te oszczędności są źródłem, z którego czerpie się **długoterminowy kredyt** dla wszelkiego rodzaju tak prywatnych, jak i publicznych inwestycji, z którego czerpie się kapitał akcyjny dla powstania nowych przedsiębiorstw na wielką skalę. Te oszczędności wreszcie — co szczególnie podkreślam, — umożliwiają konkurencję kapitałów w gospodarce prywatnej, a ta konkurencja podnosi produktywność pracy i zniża coraz bardziej rentowność przedsiębiorstwa procentowo w stosunku do inwestowanego kapitału, **co w wyniku daje tanie towary, a tem samem podnosi możność** odkładania zbytecznych dla konsumcji indywidualnej pieniędzy, czyli **powiększania oszczędności, a zarazem daje obfitsze źródło podatkowe,** dla Państwa, Samorządów i instytucji ubezpieczeń społecznych. Jeżeli społeczeństwo — poza proletarjatem przemysłowym i rolnym — było przed wojną zadowolone i tolerowało ustrój kapitalistyczny, to jedynie dzięki istnieniu konkurencyjnego kapitału kredytowego, który w wyniku dawał coraz tańsze towary.

Istnienie kapitału kredytowego dla robienia konkurencji istniejącym przedsiębiorstwom nie dopuszcza do tworzenia karteli i innych tego typu organizacji na szkodę konsumentów, względnie utworzone organizacje rozbija. Przy małym, drogim kapitale kredytowym, prędko się mogą złączyć istniejące, choćby słabe, przedsiębiorstwa, natomiast przy wielkim i tanim kapitale kredytowym nie mogą tego tak łatwo uczynić, nawet kapitalistycznie bardzo silne przedsiębiorstwa. Ze stanowiska właścicieli istniejących przedsiębiorstw monopolowych jest rzeczą korzystną brak kapitału kredytowego, a zwłaszcza taniego, natomiast zgubnym jest ten stan dla całego społeczeństwa i dla Państwa. Dlatego to „Lewiatan“, w którym rej wodzą przedsiębiorstwa skartelizowane, wysuwa hasło podniesienia rentowności i kapitalizacji prywatnej a zwalcza hasło podniesienia produktywności i taniości towarów. Dla tych sfer ciasnota i drożyzna kapitału kredytowego jest korzyścią. „Lewiatan“ boi się jak ognia kredytowego kapitału konkurencyjnego, któryby mu uniemożliwił obrabowanie konsumentów. Przy dzisiejszym braku kredytowego kapitału prywatnego, jedynym groźnym konkurentem jest Państwo, które może mieć kapitał z nadwyżek budżetowych i nadwyżek ze swoich przedsiębiorstw.

To i nic innego jest przyczyną ostrej walki „Lewiatana“ z „etatyzmem“, której byliśmy niedawno świadkami. „Lewiatan“ głosił, że „etatyzm“ chce zabić inicjatywę prywatną. Ten zarzut jest obłudny i śmieszny, bo inicjatywa prywatna w rzeczywistości nie żyje, a żyć nie może **bez zaistnienia taniego kapitału kredytowego, t. j. bez istnienia wielkich funduszów oszczędnościowych, a tych nie będzie, jeżeli nie puścimy w obieg większej ilości pieniędzy i nie doprowadzimy do potanienia towarów. Polityka Lewjatana, którą jest niestety polityka oficjalna i której nowy Rząd p. Świtalskiego zupełnie uległ jest przyczyną naszych katastrofalnych stosunków gospodarczych. Jestem zdania, że po zbadaniu tej kwestji, przyjdą nasi ekonomiści do przekonania, że do przeprowadzenia tych inwestycyj, dla których wystarczają surowce i półfabrykaty krajowe, możemy puścić w obieg tyle własnych pieniędzy papierowych, ile inwestycje wymagają, bez narażenia się na spadek kursu.**

Można tedy mieć własny kredytowy kapitał długoterminowy i bardzo tani. Należy więc w tym kierunku natychmiast rozpocząć badania. Przecież chyba badania nie są niebezpieczne. To jest program na jutro.

(D. c. n.)

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

RADJO U TRĘDOWATYCH.

Na jednej z wysp Oceanu Spokojnego znajduje się osada, u wejścia której mogłyby widnieć słowa napisu nad wrotami dantejskiego piekła: „Ty, który wchodzisz, żegnaj się z nadzieją". Osadę tę zamieszkują ludzie, na których trąd położył okrutne piętno niezawodnej śmierci, ludzie, dla których świat z dniem każdym, może z każdą godziną ginie z oczu we mgle dojmującego smutku i tęsknoty za uchodzącem życiem, skazańcy, nad którymi niema zmiłowania i którzy przestają istnieć dla świata — jeszcze za życia.

I oto do tego królestwa śmierci zstępuje na falach eteru — cud nowoczesnej techniki, — radjo: niesie ono skazańcom dar muzyki, niesie im żywe słowo i dobrodziejstwo obcowania z dalekim światem ludzi zdrowych, który się od nich odwrócił.

Stacja iskrowa Wyspy Trędowatych jest uposażona w aparat 5-lampowy, oraz głośnik i udostępnia swoim słuchaczom nowozelandskie, japońskie i amerykańskie programy.

300 GODZIN W POWIETRZU.

Reuter podaje z Culver City, że lotnicy Mendell i Reinhart, którzy na samolocie „Angeleno" utrzymują się już w powietrzu 200 godzin, oznajmili, że zamierzają wytrwać jeszcze 100 godzin.

KSIĘŻNICZKA NIEMIECKA—ZŁODZIEJKĄ.

Niezwykłą sensację w kołach towarzyskich Berlina wywołało aresztowanie dwudziestotrzyletniej księżniczki Helgi Monroy, oskarżonej o kradzież drogocennej biżuterji rodzinnej jej ciotki, księżnej Hermersberg. Księżniczka zakochała się w przystojnym oficerze i chciała go poślubić, na co nie chciała zgodzić się rodzina, wobec czego księżniczka opuściła dom rodzinny i przyjęła posadę stenotypistki u jednego ze znanych adwokatów berlińskich. Mimo stosunkowo skromnego wynagrodzenia, „księżniczka" prowadziła wystawne i rozrzutne życie, co zwróciło uwagę policji, poszukującej od roku sprawcy kradzieży cennej biżuterji u księżny Hermersberg. Po aresztowaniu „księżniczka" przyznała się do kradzieży, motywując swój postępek chęcią przyspieszenia swego małżeństwa.

JECHAŁ ZBYT WOLNO!

Donoszą z Gary (Stany Zjednoczone, stan Indiana), iż aresztowano tam niejakiego Al. Shawa z Chicago za to, że jechał samochodem zbyt wolno, bo tylko 18 mil angielskich na godzinę. Stawiony przed sędzią Shaw został skazany na 5 dolarów kary za—wstrzymywanie ruchu ulicznego.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ URZĘDU PREZYDENTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

W artykule, zamieszczonym w „The American Magazine", były prezydent Stanów Zjednoczonych, p. Calvin Coolidge, podaje kilka zasad, któremi, jego zdaniem, winni kierować się ludzie, stojący na czele rządu, czy też wielkich organizacyj przemysłowych. Oto kilka z tych zasad, wymienionych przez p. Coolidge'a: „Nie rób rzeczy, które inni mogą zrobić za ciebie. Powierzając komuś sprawę do załatwienia, bacz, aby osoba ta była kompetentna. Prezydent może i powinien wysłuchać rad kompetentnych doradców, ale ostateczna decyzja należy do niego. Gdy który z urzędników zrobi pomyłkę, można ją naprawić, czy to przez dymisję danego urzędnika, czy w inny sposób, ale gdy prezydent popełni błąd — w żaden sposób nie może go naprawić, i z tej właśnie przyczyny urząd prezydenta jest bardzo ciężki i wielce odpowiedzialny".

STUDZIENIEC

Nie przebrzmiały jeszcze echa głośnych spraw studzienieckich. Społeczeństwo spodziewało się wielkich reform, lecz niestety!

Polepszono kuchnię, wypiek chleba i na tem koniec. System wychowania został ten sam, i ten sam personel wychowawczy z wyjątkiem kilku oskarżonych. Świadczy o tem może przykry wypadek, który zdarzył się w połowie maja b. r.

Jeden z wychowanków targnął się na własne życie, wieszając się na uwiązanych ręcznikach na hakach od lampy. Szybkie zawiadomienie kolegów jego, a następnie pomoc wychowawcy uratowała go od śmierci.

Powód rozpaczliwego kroku był następujący: p. sędzia **Komorowski** w czasie wizytacji zakładu miał zanotować tego wychowanka do zwolnienia, inspektor zakładu zaś, p. **Gumkowski**, sprzeciwił się zwolnieniu. Stąd decyzja — lepsza śmierć, niż życie w zakładzie.

Każdy zrozumie, iż dać wychowankowi Studzieńca tylko jeść, to zamało! Trzeba mu dać coś więcej— trochę serca, trochę opieki moralnej. A tej nie mogą dać ludzie, którzy są obecnie „wychowawcami" w Studzieńcu.

Na stanowiskach „wychowawców" stoją ludzie bez przygotowania — zwykli dozorcy lub byli wychowankowie Studzieńca. Ci zajmują się dla chleba „kształceniem" zdeprawowanych dusz wychowanków studzienieckich! Ci mają usunąć zło, które wyrządzone zostało wychowankom przez wpływy ludzi dorosłych — lub ulicę.

Jest, coprawda, kilku nauczycieli, lecz ci muszą wypełniać rozkazy byłego porucznika rosyjskiego, w dodatku źle władającego językiem polskim.

Czyż system taki może mieć dobry wpływ na wychowanków i czy długo potrwa — niewiadomo.

Wiadomo tylko, że wbrew opinji społeczeństwa, że mimo ofiar katowanych dzieci — wychowanie w Studzieńcu prowadzą w lwiej części majstrowie i czeladnicy. Groźba chłosty wisi ciągle nad wychowankami zakładu. Zarząd zakładu nie liczy się z opinją publiczną.

Władysław Wszędobylski.

ZARZĄD GŁOWNY T.U.R.

WYCIECZKI

W sierpniu organizowane są następujące wycieczki:

NA WYSTAWĘ DO POZNANIA wyjazd z Warszawy dn. 1 sierpnia wiecz., powrót 5 sierpnia. Wycieczka zwiedza dokładnie wystawę oraz miasto (muzea, ogród zoologiczny i t. p.). Prowadzi tow. pos. Piotrowski. Koszty 50 zł.

DO ŹRÓDEŁ WISŁY (Katowice, Cieszyn, Królewska Huta, Biała, Beskidy—szczyt Baraniej Góry) od dn. 5—12 sierpnia. Prowadzi tow. Czesław Kossobudzkin. Koszty 61 zł.

W TATRY od dn. 14 — 21 sierpnia odbędą się 2 wycieczki, szlakiem łatwiejszym i trudniejszym, szczytami. Prowadzą tow. tow. poseł Czapiński i Rutkiewicz. Koszta 65 zł.

NA POKUCIE (Lwów, Stanisławów, Bitków — kopalnie nafty, dolina Prutu, Worochta, szczyt Howerli), od dn. 17—25 sierpnia. Poseł Piotrowski. Koszty 66 zł.

NACJONALISTYCZNY DZIAŁACZ UKRAINSKI

ROZSTRZELANY W MOSKWIE

Z Moskwy doniesiono o rozstrzelaniu, na podstawie wyroku czerezwyczajki, niejakiego Dzikowskiego, który swego czasu dokonał skrytobójczego morderstwa na osobie kandydata na posła do Sejmu, Ukraińca Twardochliba.

W związku z wykonaniem wyroku — Agencja PRESS otrzymuje następujące informacje.

W roku 1922, podczas akcji przedwyborczej na terenie Małopolski wschodniej, została utworzona lista kandydatów na posłów do Sejmu „Chliborobów". Jednym z czynnych działaczy „Chliborobów" był Izydor Twardochlib, który został zastrzelony w skrytobójczy sposób. Mordercy, rekrutujący się z szowinistycznych kół ukraińskich, usiłowali szeregiem aktów terorystycznych nie dopuścić do udziału społeczeństwa ukraińskiego w ówczesnych wyborach. Podczas długiego śledztwa aresztowany został jeden ze sprawców skrytobójstwa, Dzikowski, któremu wkrótce potem udało się zbiec z więzienia i schronić się na teren Czechosłowacji. W jakiś czas później Dzikowski wyjechał do Paryża, gdzie zetknął się z agentami Sowietów i przeszedł na służbę bolszewicką, a następnie wyjechał na Ukrainę sowiecką. Dzikowski był jednak śledzony przez agentów GPU, a następnie ścigany jako nacjonalista ukraiński. Za czynną agitację na Ukrainie został aresztowany i rozstrzelany w Moskwie.

KRONIKA POLITYCZNA

WIZYTA TOW. HUOTARI.

Wczoraj złożył wizytę redakcji „Robotnika" i Prezydjum Z. PPS. tow. Anton Huotari, jeden z najwybitniejszych publicystów socjalistycznych Finlandji.

SWOISTA „REPRESJA" PRASOWA.

Prezydjum Magistratu st. m. Warszawy nadesłało nam wczoraj komunikat, że nie zamierza na przyszłość zapraszać przedstawiciela „**Kurjera Czerwonego**" na konferencje prasowe, organizowane przez Magistrat, a to z powodu „podania w Nr. 156 „Kurjera Czerwonego" informacji o konferencji prasowej z dn. 9 bm. w formie, przedstawiającej fałszywie, niezgodnie z prawdą i tendencyjnie wywody p. Prezydenta Miasta".

Wątpimy bardzo, czy tego rodzaju „zarządzenia" powiększą choć odrobinę popularność dzisiejszych „dyktatorów" naszej stolicy.

ZJAZD POLAKÓW Z ZAGRANICY.

Obrady Zjazdu Polaków z zagranicy rozpoczną się w niedzielę, 14 b. m. o godzinie 11-ej m. 45 r. w sali Sejmu Rzeczypospolitej.

***

Uczestnicy i goście Zjazdu, należący do polskiego ruchu socjalistycznego, proszeni są o przybycie w sobotę, 13 lipca, o g. 5 pp. do lokalu Z. PPS., w Sejmie celem wzajemnego porozumienia się.

WYJAZD P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

Wczoraj o godz. 11-ej przed południem Prezydent Rzplitej wyjechał na kilkudniowy odpoczynek do Spały. W niedzielę, 14 b. m. p. Prezydent powróci do Warszawy i weźmie udział w otwarciu Zjazdu Polaków z zagranicy, które odbędzie się w Sejmie, po południu zaś o godzinie 6-ej wyda na Zamku przyjęcie dla uczestników Zjazdu.

W poniedziałek, 15 b. m. w godzinach przedpołudniowych p. Prezydent wyjedzie samochodami wraz ze świtą na dwutygodniowy pobyt do Krakowa.

KLER GROZI REWOLTĄ! Z POWODU ZAMIERZONEJ MODYFIKACJI PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO.

Marszałek Sejmu tow. Daszyński otrzymał w ostatnim czasie szereg rezolucyj, powziętych na wiecach parafjalnych na temat kodyfikacji prawa małżeńskiego. Rezolucje te ostro występują przeciwko zamierzonej kodyfikacji prawa małżeńskiego, głosząc, iż jest ono „sprzeczne z zasadami kościoła katolickiego" oraz że „gdy dojdzie do walki o wolność kościoła, episkopat znajdzie swoich wiernych, gotowych do czynu".

CZASOWE WSTRZYMANIE PRAC MENNICY

Mennica państwowa wstrzymała zupełnie na okres dwutygodniowy bicie monet. Ma to na celu umożliwienie remontu mennicy i urlopów letnich pracowników. Prace mennicy wznowione zostaną 22 b. m.

Robotnicy, popierajcie swoje pismo codzienne

PRZEGLĄD PRASY

Wyrównanie frontu endecko-sanacyjnego

Prasa endecka i prasa sanacyjna nie przestaje zaprzeczać istnieniu prób porozumienia między prawicą opozycyjną i obozem rządowym, ale życie codzień mnoży dowody, że coraz ściślejsza współpraca łączy obie, endecję i sanację, w walce z demokratycznym ruchem robotniczym i chłopskim.

Pisaliśmy o tem, jak „**Gazeta Warszawska**" zachwycała się atakiem ministra Prystora na Kasy Chorych i jak obszarnik z „Kurjera Warszawskiego" radził rokować z sanacyjno-bebesowym związkiem rolnym, aby zaszkodzić związkowi klasowemu.

Dziś zbieramy wiązankę głosów prasy endeckiej i sanacyjnej, wiązankę bardzo jednolitą. w sprawie „połączenia" organizacyj rolniczych i uroczystości, która z tego powodu odbyła się na Zamku.

Pisze sanacyjny „**Przegląd Wieczorny**":

> „Ziemiaństwo i włościaństwo przekonało się, że to rozwydrzone partyjnictwo, napierające się do organizacyj rolniczych, stanowi krzywdę dla stanu rolniczego. Zdołało się też otrząść z zakusów partyjnych, uwolnić z podszeptów agitatorów partyjnych, wyzwolić z niewoli haseł demagogji partyjnej.

Wtóruje mu endeckie „**ABC**":

> „Kiedy jad partyjnictwa i klasowości dotknął wieś polską, zaraza ta nie ominęła i kółek rolniczych. Pod wpływem partyjników z „Wyzwolenia" powstały nowe kółka rolnicze, podporządkowane stronnictwom chłopskim.
>
> Na politykę w towarzystwach rolniczych niema miejsca, polityka jest udziałem stronnictw a nie towarzystw społecznych i kulturalnych."

Prawie te same słowa wychodzą z pod pióra redaktorowi arcyrządowego „**Głosu Prawdy**":

> „Jest to pierwszy krok wspólnego wysiłku nad podniesieniem warsztatów rolnych i usprawnieniem produkcji rolnej bez względu na zapatrywania polityczne i społeczne."

Radość panuje powszechna: „**Kurjer Warszawski**" i „**Dzień Polski**" jednakowo błogosławią p. Fudakowskiemu i zacierają ręce z powodu likwidacji Kółek Rolniczych.

Wszystko to odbywa się pod hasłem walki z „partyjnictwem" — endecy dodają i z „klasowością".

Nie dziwimy się „endekowi" p. Fudakowskiemu, że stał się odrazu bezpartyjny, skoro udał mu się tak doskonały interes, jak zagarnięcie pod drapieżne skrzydła obszarnicze włościańskich kółek rolniczych. Na taką „bezpartyjność" godzi się endecja zawsze, a naśladująca ją sanacja zaprzęga się w kierat obszarniczy z coraz większem zatraceniem wszelkich już śladów idei społecznej.

Endecja coraz hałaśliwiej woła o swojej opozycji, ale naprawdę nie ma powodów do niezadowolenia. Wszystko w ciągu ostatnich miesięcy dzieje się tak, jakgdyby endecy najlepszej marki mieli pełnię władzy. Dajcie już sobie raz buzi publicznie: Nowaczyński z Ehrenbergiem, Stroński z Miedzińskim. Stpiczyński z Korfantym! Wspólny wróg na lewicy: socjaliści, wyzwoleńcy... Równać front!

Rząd MacDonalda.

Doskonale można ubawić się, przeglądając to, co pisała polska prasa burżuazyjna w ciągu ostatnich kilku tygodni w sprawie zmiany rządu w Anglji.

Najpierw zaklopotanie i gniew: jakto, ten socjalista śmiał pobić konserwatywny Rząd?

Potem rada: Partja Pracy, owszem, osiągnęła sukces, ale władzy nie otrzyma. Nie wolno lekkomyślnie oddawać władzy socjalistom.

Potem zmartwienie: niemądry ten Baldwin. Poco ustąpił? Socjaliści chyba utworzą Rząd.

Po zmartwieniu chwilowa radość: Mac Donald stworzył Rząd, ale będzie na łasce i niełasce Lloyd Georga. Będzie słaby.

Znowu niezadowolenie: Mac Donald jednak jest bardzo samodzielny.

Następnie lekkie naciąganie: Rząd Partji Pracy nie różni się od poprzednich.

A wczoraj sam p. Augur, p. Poljakoff z Rosji, autorytet dla spraw polityki zagranicznej W. Brytanji, w „**Kurjerze Porannym**" rozgrzeszył MacDonalda. Premjer brytyjski, powiada, nie zaszkodzi zagranicznej polityce Anglji.

Biedny p. Augur angielsko-rosyjski i augurki polskie: wiedzą, że Mac Donald będzie rządził, i to dość długo i silnie. Niebardzo i nisię to podoba, ale niema na to rady. Bądźmy tedy przyjaciółmi Mac Donalda — powiadają sobie, chociaż nikogo na świecie nic nie obchodzi, czy p. Augur i Kurjerki będą Mac Donalda popierały czy nie.

S.

ST. ANDRZEJ RADEK. 2)

Trzeci zamach na Skałłona

SIEDEMNASTOLETNI REWOLUCJONISTA

Pierwszy oddział w oznaczonym terminie stanął pod Wołominem. Drugi oddział po przeprawieniu się łodzią przez Wisłę na Pragę — zdążał co tchu wzdłuż toru kolejowego, aby w nakazanym czasie połączyć się z pierwszym oddziałem.

Noc była ciemna, lecz w pewnym momencie nagle zauważyli bojowcy z dala sylwetki idących naprzeciw nasypem kolejowym żołnierzy.

Właśnie mijano ich, gdy padł z góry okrzyk:

— Stoj! kto idiot?

— Ognia! stuknął jak uderzenie młotkiem rozkaz „Maćka" i jednocześnie z obu stron gruchnęły strzały.

„Ja — opowiada Jagodziński — nie zdążyłem wystrzelić, jak dostałem w pierś i świat mi w oczach zamigotał, i padłem, ale którzy z towarzyszy widocznie mnie w odwrocie mocno buciskiem na krzyż nadeptał, bom się ocknął, podniosłem trochę głowę i zobaczyłem, jak stoją uszeregowani żołnierze i wypuszczają smugi ognia z karabinów. Po kierunku tego ognia poznałem, że towarzysze nasi są już gdzieś w polu po tej stronie toru. Wtem poczułem w ręku „bronka" i leżąc, zacząłem do tych smug palić. Odrazu trzech zwaliło się z toru na moją stronę, a reszta z krzykiem — „Gospodi" zwiała na drugą stronę toru. Uspokoiło się jakby i tylko parę pojedyńczych strzałów usłyszałem, ale już daleko w polu. Ogarnęła mię rozpacz. Uniosłem głowę i zawołałem: „Towarzysze, ratujcie". W odpowiedzi gruchnęła gdzieś salwa i znowu zrobiło się cicho. W pobliżu mnie leżało trzech żołnierzy, a ja między nimi, jakby w półkolu.

Ten z lewej strony wciąż jęczy i wzywa wszystkich świętych na ratunek.

Leżę z wetkniętym nosem w śniegu i też chcę umierać i dziwię się, czego ten z lewej strony tak się wyrywa, bo umierać nie jest ani tak straszno, ani ciężko. Zacząłem mu więc tłumaczyć, że dobrze mu tak, że zasłużył na śmierć za służbę dla wściekłego cara itp. Przycichł i widocznie słuchał, co ja mu prawię.

Wtedy skorcił mię, aby mu się przyjrzeć, ale trudno mi było dźwignąć głowę — więc podniosłem ramię, aby z pod ramienia spojrzeć, a tu — trach! I wsadził mi z „dwunachy" kulę w rękę. Noszę ją do dziś w tym ręku, bo już jej nie wyjmowali, że niby nie opłaci się, bo i tak miałem wisieć. Nie przeszkadza mi jakoś. Ale celował dobrze, i gdybym tak głowę podniósł, to już bym jej nikomu nie pokazywał.

Leżeliśmy tak w nocy w polu z dobrą godzinę. Ten z lewej, po owym strzale, już się nie odzywał. Okazało się, że zaraz potem skonał. Przestałem o nim myśleć, bo chciałem koniecznie uchwycić moment swojej śmierci.

Ciekawość mnie wzięła, jak też to dusza wyzwala się z ciała. Tymczasem zobaczyłem pochodnie. To żołnierze i policjanci zbliżali się wielkim kołem do nas. Wkrótce włożono nas czterech na wóz — tak jeden na drugiego i jazda. Jechaliśmy ostro, aż wóz się wywrócił. Moi sąsiedzi wyjechali do rowu, a ja znowu ocalałem.

Naładowali ich zpowrotem, furmana wytrzaskali po mordzie i ruszyliśmy w dalszą drogę. Ale ja znalazłem się w lepszej pozycji. Rękę miałem na piersi i oto poczułem w bocznej kieszeni browning. Jeden wystrzelałem, i nie miałem sił ani chęci znowu go ładować, a ten był nabity, czysty, a znalazł się u mnie dlatego, że jeden z towarzyszy w czasie odprawy stchórzył, został, więc ja zabrałem od niego ten rewolwer. A teraz przy wozie szedł jakiś starszy brodaty strażnik, wciąż się nademną nachylał i dopytywał: kto ja taki i jak się nazywam. Zaraz, pomyślałem sobie, będziesz miał odpowiedź. Ale niestety — zanadto gorączkowo i niebacznie dobywałem tego „bronka". Strażnik to spostrzegł i z ręki mi go wyrwał.

Ten rewolwer jednak na śledztwie odegrał dużą, a dla mnie ważną rolę, bo eksperci orzekli, że z niego nie strzelano, a do porzuconego w polu ja się nie przyznałem.

Dostarczono nas wreszcie do jakichś koszar, gdzieś na Targówku — skąd właśnie byli ci dwaj postrzeleni żołnierze. To też spostrzegłem, że źle ze mną, bo się ci zdrowi zaczęli wściekać, to ja odrazu udałem nieboszczyka.

Dopierom nie wytrzymał, jak zaczęli jednego żołnierza przenosić do karetki pogotowia, a ten, postrzelony w nogę, ryczał w niebogłosy.

— Deskę, mówię, przyniesicie deskę i podłóżcie mu pod nogę. Przynieśli deskę, podłożyli i ponieśli. I Moskal ani mruknął. Ten epizod zmienił uczucia żołnierzy do mnie. Przestali wymyślać, kiwali głowami i wzdychali.

Oficer, obecny przy tem, który przed chwilą pienił się ze złości — zamilkł, a potem podszedł do pryczy, na której leżałem, długo wpatrywał się we mnie, potem nagle pochylił się i szeptem zapytał:

— Wy rewolucjoner?

Odpowiedziałem, że — tak. Kazał zaraz żołnierzom wyjść i pozostawił tylko wartę. Przeszło ośm godzin leżałem w tych koszarach bez opatrunków. Na ranach potworzyły mi się skorupy, i te sprawiły, że mi wszystka krew nie uciekła. Nad ranem wywieziono mnie wozem, pokrytym słomą do wojennego szpitala w Cytadeli, Byłem już nieprzytomny. Ocknąłem się tylko na chwilę, po jakimś zastrzyku, kiedy już po operacji dwóch ran zabierali się do wydłubywania mi kuli z ręki. Powiedziałem, że nie potrzeba i znów straciłem przytomność.

Dopiero po czterech podobno dniach ustąpiła gorączka. (D. c. n.).

TELEGRAMY

RZĄD ANGIELSKI A SPRAWA OKUPACJI NADRENJI

Londyn, 11 lipca. (PAT). W tutejszych kołach politycznych podkreśla się z naciskiem, że rząd angielski w żaden sposób nie czuje się zobowiązanym do pozostawienia w Nadrenji wojsk angielskich przez cały czas pozostawania tam okupacyjnych wojsk francuskich i belgijskich.

ZWROT W STOSUNKACH ANGIELSKO-EGIPSKICH

Londyn, 11 lipca. (PAT). Biuro Reutera dowiaduje się, że w niedalekim czasie ma być zawarta umowa anglo-egipska, która ustali stosunki między Anglją i Egiptem na zasadach bardziej zadawalających dla obu stron j bardziej serdecznych.

WYBORY DO PARLAMENTU W FINLANDJI

Helsingfors, 11 lipca. (PAT). Według dotychczasowych wyników wyborów do parlamentu, partja agrarna uzyskała 59 mandatów (poprzednio posiadała 52), socjaldemokraci 59 (poprzednio 60), partja zjednoczeniowa 28 (34), szwedzka partja ludowa 23 (24), komuniści 23 (20), postępowcy 7 (10). Brak jeszcze wyników z jednego okręgu, z którego ma być wybrany jeden kandydat.

WYROK W PROCESIE ROSYJSKICH FAŁSZERZY DOKUMENTOW

Berlin, 11 lipca. (PAT). W procesie przeciwko rosyjskim fałszerzom dokumentów Orłowowi i Pawłonowskiemu zapadł dziś wyrok, skazujący obu oskarżonych na karę więzienia po 4 miesiące. Z całego aktu oskarżenia sąd przyjął za udowodnione tylko fałszerstwo dokumentów, popełnione w łączności z oszustwem. Areszt śledczy został obu oskarżonym zaliczony, tak, iż zostali oni niezwłocznie wypuszczeni na wolność.

OPOŹNIENIE DALSZEGO LOTU „UNTIN BOWLER“

Londyn, 11 lipca. (PAT). Lotnicy amerykańscy przesłali wiadomość do Chicago, że dalszy lot na szlaku Chicago — Berlin — Warszawa hydroplanem „Untin Bowler“ odłożony został wskutek niepomyślnych warunków atmosferycznych, do jutra.

PREMJERA CZESKIEJ REWJI

I znowu jak przed kilku dniami, pisząc o „Gongu“ muszę walczyć z wrodzonem poczuciem gościnności. Przyjechał znów gość... nie tyle z za morza, ile z za gór. Miły czeski gość, serdeczny a wesoły, pełen humoru i temperamentu, pełen radości z tej drogi „Z Prahi do Warszawy“... czyż można go nie powitać z bratnią serdecznością, czyż można nie wyrazić radości, żeśmy zobaczyli jak oni tam w tej Pradze rozumieją pojęcie rewji, czyż można nie przymknąć (świadomie) choćby jednego oka na niejedno niedociągnięcie czy też usterki.

Zespół czeskiej rewji ma przedewszystkiem jedną zaletę: bije zeń tyle temperamentu i młodzieńczego zapału, tyle naturalnego wdzięku, że my, zblazowani już nieco na bogactwie naszych, stojących nieomal na równi z francuskiemi przybytkami tego typu teatrów rewji, musimy odruchowo bić brawo, by tych młodocianych poczynań nie gasić zbyt chłodnem przyjęciem.

Zespół czeski prócz młodzieńczości i temperamentu (którego uosobieniem zwłaszcza jest przemiła p. Petrowa) posiada jeszcze jedną poważną zaletę: jest bardzo muzykalny i obfituje w dobre głosy (co w naszych rewjach niekoniecznie jest przestrzegane). Daje się to zauważyć zwłaszcza dlatego, iż w rewji czeskiej znajdujemy nieomal same numery śpiewane, — numerów mówionych, monologów i sketchów nie pokazano wcale.

Mówiąc o zespole, podkreślić należy dobre wyszkolenie girls'ów. Nie można ich wprawdzie porównywać z Tatjankami, które, jak to mamy okazję coraz częściej stwierdzać, są „bezkonkurencyjne“, ale znać w nich dobrą szkołę i dużą muzykalność.

Primadonna rewji Augustowa odznacza się zarówno wdziękiem jak i czystym głosem, toteż można na nią i patrzeć bez przykrości i słuchać z przyjemnością.

Jeśli przejdę do wartości samej rewji i jej poziomu artystycznego, stwierdzić muszę przedewszystkiem, iż poważnym błędem rewji jest fakt oparcia jej na zasadach banalności. Całość osnuta jest na tematach „międzynarodowych“, a w pierwszym rzędzie na miłości, czegoś oryginalnego lub swoistego daremniebyśmy tam szukali.

Uogólniając, możnaby powiedzieć, iż rewja czeska jest podobna do bardzo małego „pełzającego“ dziecka. Wyszła już w pieluch (w których niestety tkwi jeszcze bardzo obiecujące niemowlę polskiej rewji „Gong“), ale nie nauczyła się jeszcze stawiać własnych kroków. Jak owo dziecko imponuje żywiołowością i impulsem, nieraz nawet zadziwia pojętnością, ale uczy się tylko rzeczy prymitywnych... tych, które najbardziej mu się w dojrzalszych pierwowzorach rzucają w oczy.

Względnie najbardziej zaawansowany jest pod względem „nowoczesności“ zespół girlsów — niektóre ich ewolucje są doskonałe i narzucają refleksje, że p. Gromwelowa jest lepszą kierowniczką zespołu, niż interpretatorką numerów solowych.

Na zakończenie dodać należy największą pochwałę: zespół czeski posiada jeden skarb i to bardzo wartościowy, a tym skarbem są bracia „Latabars“. Czegoś podobnego nie mamy wśród naszych zespołów. Ci chłopcy zrobieni jakby z gumy, pełni niepohamowanego temperamentu i humoru porywają widownię młodością swoją, a ich karykatury filmowe są niezrównane i zasługują na jaknajgorętszą pochwałę.

Życząc czeskim gościom powodzenia wyrażamy jednocześnie niepłonną nadzieję, że i za rok będziemy ich mogli powitać znowu w Warszawie i znów zaśpiewamy wraz z niemi wesoły ich hymn „Z Prahi do Warszawy“, jak przed rokiem śpiewaliśmy przemiłą ich pieśń „Warszawo...“

Ika.

PRZED ELEKTRYFIKACJĄ 6 WOJEWÓDZTW

A. W. donosi:

Wczoraj odbyła się w urzędzie wojewódzkim w Kielcach rozprawa, tycząca się koncesji elektryfikacyjnej Harrimana. Przewodniczył wojewoda krakowski, dr. Kwaśniewski, z ramienia Ministerjum Robót Publicznych. Naogół zgłoszono 54 protesty, między innymi izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu, elektrowni okręgowej w Sosnowcu, zrzeszenia elektrowni kopalnianych i całego szeregu samorządów.

Rozprawa zakończyła się około 6-ej wieczorem. Informują tu, że okręgi zelektryfikowane już zostaną wyłączone z koncesji Harrimana, który ma za to zelektryfikować wschodnią część Małopolski i Wileńszczyznę oraz Kresy.

BEZPŁATNE BILETY KOLEJOWE DLA WYCIECZEK

Min. Komunikacji zleciło udzielanie krajoznawczym wycieczkom szkolnym pewnej ilości bezpłatnych biletów kolejowych. Do każdych dziesięciu biletów dodawany ma być jeden bilet bezpłatny.

ZAWODY KONNE W POZNANIU

Na zawodach konnych w Poznaniu konkurs myśliwski wygrał por. Zgorzelski na „Rinaldo“ przed kpt. Bylczyńskim na „Małej“.

STRASZNA SMIERC MONTERA W ZAKOPANEM

Monter elektrowni miejskiej Franciszek Smoleń udał się w nocy do budki transformatorowej u zbiegu ul. Witkiewicza i Krupówki, celem naprawy przerwanego przewodu. Z powodu panującej w budce ciemności Smoleń dotknął przewodu elektrycznego o sile 5.000 v., który poraził nieszczęśliwego, a ten upadł, uderzając głową o nieizolowany przewód. Skutki były straszne, doznał on zwęglenia obu rąk, brzucha i części głowy. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, nie udało się przywrócić mu życia. Dodać należy, że w budce transformatorowej brakowało przyrządów ochronnych, jak izolatorów, rękawic gumowych i t. p.!!

Wiadomości Z CAŁEGO KRAJU

LWOW

WRZENIE WŚRÓD PRACOWNIKÓW GMINNYCH

Wśród pracowników gminnych we Lwowie panuje zrozumiałe rozgoryczenie, z powodu nieuwzględnienia przez gminę wysuniętych przez pracowników postulatów ekonomicznych.

Jak wiadomo, grozi z tego powodu strajk.

Onegdaj odbyło się zebranie pracowków gminnych ,na którem postanowiono odroczyć narazie decyzję w sprawie strajku do dnia **2 września,** to jest — do chwili powrotu do Lwowa Komisarza Rządu, p. **Nadolskiego,** który jest przedewszystkiem odpowiedzialny za stanowisko gminy wobec pracowników. Akcję pośredniczącą, w imieniu pracowników, powierzono tow. tow. **Szczyrkowi i Herszalowi.** Od wyniku tej akcji zależy ostateczna decyzja w sprawie rozpoczęcia akcji strajkowej.

Charakterystyczne jest, iż wczorajszy „Dziennik Ludowy“ został skonfiskowany za artykuł, zawierający komentarz do uchwały zebrania pracowników gminnych!!

KONFISKATA „OGNISKA“

Policja lwowska skonfiskowała ostatni numer (7) „Ogniska“, czasopisma dla spraw drukarskich, za artykuł p. t. „Protestujemy!“

W artykule tym omawianą jest sprawa zamachów na istytucje samorządowe, głównie na Kasy Chorych.

POW. BOBRECKI

KRWAWE ZAJŚCIE NA FOLWARKU

Czytamy w „Dzienniku Ludowym“:

Na folwarku fundacji hr. Skarbka w Brzozdowicach, koło Bóbrki, wynikł zatarg na tle podwyższenia zapłaty za robociznę, przyczem miejscowa ludność wstrzymała się od pracy na polu. — Aby dokonać robót przy ziemniakach zawezwano 11-tu gajowych z okolicznych lasów fundacji, którzy pod osłoną 22 policjantów mieli pracować w polu.

Mieszkańcy Brzozdowiec, dowiedziawszy się o tem, tłumnie pospieszyli pod folwark i usiłowali niedopuścić gajowych do rozpoczęcia robót. **W czasie wynikłego starcia kilka osób zostało ciężko kontuzjowanych kamieniami i kolbami policjantów.**

Czterech z nich opatrzyli lekarze.

***

Obecnie nastąpiło uspokojenie. Prowadzone są rokowania.

KROSNO

NAFTOWCY KROŚNIEŃSCY W OBRONIE SWYCH PRAW

Od kilku miesięcy, po koncentracji poszczególnych firm w „Premjerze“, robotnicy prowadzili akcję o zastosowanie umowy zbiorowej i uznanie żywotnych postulatów, wynikających z obowiązujących ustaw i przepisów prawa. Odbył się cały szereg konferencyj delegatów, oraz konferencyj z pracodawcami, na których robotnicy wysuwali swoje żądania. Panowie dyr. Rappe i dr. Pawłowski, nie bardzo kwapili się uznać słuszne postulaty robotników; przez dłuższy czas nawet targowali się o uznanie delegatów na poszczególnych kopalniach Nie chcieli prowadzić rokowań z delegatami robotników, oświadczając, że chcą mówić „indywidualnie“ z każdym poszczególnym robotnikiem. **Dopiero zdecydowana postawa zorganizowanych zmusiła ich do ustępstwa i uznania delegacji robotniczej.**

Przez pewien czas mieliśmy na kopalpalniach względny spokój. Domagaliśmy się zwołania konferencji w Izbie Pracodawców w sprawie **podwyżki płac metalowców na kopalniach, w myśl protokółu konferencji z pracodawcami we Lwowie; wydawania węgla deputatowego w naturze przez kopalnie; stosowania sobót angielskich** (gdyż pracodawcy stale usprawiedliwiają 8 godzinny czas pracy w soboty „ruchem ciągłym“, nie płacąc za godziny nadliczbowe, w myśl ustawy o czasie pracy).

Bardzo piekącą sprawą jest **zatrudnianie robotników sezonowych,** których praca na kopalniach trwa od kilku lat, przyczem płace tych robotników, wykonywujących wszelkie roboty, są śmiesznie niskie.

Przeciąganie załatwienia tych postulatów wywołało gorący protest robotników, którzy urządzili na wszystkich kopalniach wielkie zgromadzenia protestacyjne i proklamowali strajk demonstracyjny na środę dnia 3 lipca.

Uchwały robotników zakomunikowane zostały kierownictwom kopalń i obecnie czekamy na ich załatwienie.

Strajkiem demonstracyjnym, który trwał 24 godziny: od g. 10 rano w środę do 10 rano w czwartek — naftowcy Krośnieńscy wykazali swoją siłę ,a zarazem ostrzegli, że na wypadek nieuznania słusznych żądań robotniczych, gotowi są stanąć do zdecydowanej walki o te żądania. Strajk wypadł imponująco.

Na zebraniach uchwalono również i podpisywano protest przeciwko wycofaniu przez Rząd z Sejmu ustawy na starość; domagano się katogorycznie dalszego przekazywania 1% na rzecz Budowy Domów Ludowych i potępiono zdradziecką robotę B. B. S.

Miejscowa klasa robotnicza wykazała swoją potęgę w solidarnej walce, wykazując, że **nie pozwoli na żadne zmniejszenie zdobytych praw robotniczych.**

BORYSŁAW

METODY WARSZAWSKICH PAŁKARZY BEBESOWSKICH NA GRUNCIE BORYSŁAWSKIM

Czytamy w „Dzienniku Ludowym“:

Robotnik Tarat Adam, zatrudniony w tłoczni firmy „Standard Nobel“ w Borysławiu, padł ofiarą pałkarzy i zbirów B. B. S.

Przed paru dniami napadli oni na Taraka w tłoczni podczas pracy i zmuszali go do podpisania deklaracji przeciw budowie domów ludowych, a bdy odmówił podpisu, wtedy pałkarze pobili go laskami i zbiegli oświadczając przytem, że czynią to w imieniu Moraczewskiego...

Nie wiadomo tylko, jak wobec tego zachowa się policja.

IWONICZ

POD PRĘGIERZ OPINJI PUBLICZNEJ „Metody“ Polskiego Przemysłu Naftowego

Na kopalni „Polski Przemysł Naftowy“ w Iwoniczu wybuchł strajk, który trwa już czwarty tydzień. Strajk ma podłoże ściśle ekonomiczne: **robotnicy chcą uzyskać należną im wypłatę zarobków za kwiecień b r.**

Sytuacja w tej firmie jest dostatecznie znaną tutejszym władzom. W roku zeszłym po 21 dniowym strajku o podobnym charakterze robotnicy otrzymali przyrzeczenie, że w przyszłości wypłaty będą regularne.

Niestety jednak stan dawny nie uległ zmianie. Pp. Kaleta i dyr. Górski **chcą robotników zmusić do redukcji przez zatrzymanie im zarobków.**

Zatrudnionych tam jest 40 robotników, którzy pracują na 2 zmiany; zatem tylko 20, ma stałą pracę. Gospodarka kopalni jest niżej krytyki, przez co doprowadza się przedsiębiorstwo do całkowitej ruiny. Panom Kaletom nie wystarcza wygładzanie robotników, ale jeszcze zwracają się do sąsiedniej firmy kop. „Elin“ z żądaniem, aby i tam prowadzono podobną akcję, zmierzającą do redukcji robotników, względnie do ich sprowokowania, by drogą strajku bronili swoich słusznych praw. Cel jest widoczny, gdyż równocześnie zwraca się ten pan do władz z żądaniem „ukrócenia samowoli robotników“ tak nazywa Kaleta upominanie się robotników o należną im płacę); dowodzi, że.. ponieważ w miejscowości kuracyjnej, jaką jest Iwonicz, nie można dopuścić do całkowitego zastoju ,należy żądać „wprowadzenia stanu wyjątkowego i drogą represji zmusić robotników do ustępstwa“ (!!) i t. p. i t. p.

I obserwujemy dziwne zjawisko! Kiedy kopalnia Elin odmówiła zachłannemu przedsiębiorcy poparcia jego kombinacji, **wtedy kierownictwo kopalni „Polski Przemysł Naftowy“ zamknęły rurociąg i uniemożliwiło normalną pracę na drugiej, sąsiedniej kopalni.**

W taki oto sposób walczą przemysłowcy z robotnikiem: **najpierw chcą go wygłodzić, a potem zmusić przez strajk do kapitulacji.**

Nadmieniamy przytem, że powyższa firma **prowadzi proces przeciwko robotnikom o odszkodowanie za strajk zeszłoroczny (!) oraz o wypłaty.**

Tego jeszcze w Polsce nie było!

Robotnicy zdecydowani są prowadzić walkę aż do zwycięstwa.

ŁODŹ

WALKA Z EPIDEMJĄ SZKARLATYNY

W związku z szerzącą się w Łodzi epidemją szkarlatyny, odbyła się, z inicjatywy Magistratu konferencja, z udziałem przedstawicieli urzędu wojewódzkiego i sfer lekarskich, na której opracowano plan akcji, mającej na celu zapobieżenie dalszemu szerzeniu się groźnej dla dzieci choroby (d).

OBNIŻENIE PODATKU WIDOWISKOWEGO OD FILMÓW NAUKOWYCH

Wczoraj odbyło się posiedzenie Magistratu, na którem m. in. uchwalono obniżyć stawki podatku widowiskowego od filmów treści naukowej. Zniżka ta wynosi około 10% (d).

KRAKOW

WYKOLEJENIE SIĘ POCIĄGU TOWAROWEGO

Dziś o godz. 6.30 wykoleił się pociąg towarowy na linji Zagórzany — Biecz tuż przy przystanku kolejowym Libusza. Parowóz, wagon służbowy i 20 wozów z pośród 41, które były próżne, spadły z nasypu ulegly zniszczeniu. Maszynista Antoni Szuba doznał złamania nogi i ciężkich obrażeń zewnętrznych. Jest słaba nadzieja utrzymania go przy życiu. Odniósł również rany palacz Wojciech Dąbrowski.

Według dochodzeń, powodem katastrofy była przypuszczalnie zbyt duża szybkość na skręcie. Ruch na linji Zagórzany — Biecz wstrzymano.

PINSK

P. HERMAN URZĘDUJE...

Wybitny działacz B. B. S. w Pińsku, komisarz Kasy Chorych, p. Eljasz Herman, wprowadza nowy „system pomocy“ chorym.

Zgłosił się np. do Kasy Chorych **tow. Szuman,** któremu kłoda drzewa zgniotła ramię. Wypadek nagły, więc tow. Szuman zażądał natychmiastowej pomocy lekarskiej. **P. Herman kazał choremu wyjść za drzwi.** Tow. Szuman zaprotestował, wówczas p. komisarz rzucił się na chorego z pięściami, krzycząc „ja ci dam po mordzie“. Ma się rozumieć, spotkał się z należytą odpowiedzią.

Robotnik ob. **Sęk** ma siostrę chorą nerwowo, więc zgłosił się do Kasy Chorych po pomoc. P. komisarz zwłóczył z dnia na dzień, ostatecznie ob. Sęk przyszedł do Kasy z bratem i kategorycznie zażądał pomocy. P. Herman Eljasz w obelżywy sposób obszedł się ze zrozpaczonymi braćmi; doszło do ostrych słów i rzucenia spluwaczki na głowę p. Hermana. Wezwana żandarmerja usunęła przybyłych, lecz argument „spluwaczkowy“ zrobił swoje: chorą tegoż dnia wysłano do szpitala.

MYSŁOWICE

ŻYWA POCHODNIA

W ubiegłym tygodniu na szybie „Richthofen“ w Nikiszu zginął okropną śmiercią robotnik **Leonard Wdowiak.** Był on tutaj zatrudniony, jako maszynista przy kolejce łańcuchowej. Około godziny trzeciej zwrócono uwagę Wdowiakowi, że przy maszynach powstał ogień. Wdowiak natychmiast zeszedł do maszyn.—Niedługo potem zaczęły się stamtąd wydobywać nieludzkie wprost krzyki. Słyszano je na całej powierzchni kopalni. Robotnicy zbiegli się, i zauważyli, że Wdowiak cały stał w płomieniach. Pomoc jednak okazała się zupełnie bezskuteczna, albowiem ubranie na robotniku już doszczętnie spłonęło. Pozostały tylko buty na nogach i pasek, którym były opięte spodnie. Ciało Wdowiaka było okropnie poparzone.

Natychmiast zaalarmowano straż pożarną, — która nieszczęśliwego robotnika odwiozła do szpitala w Mysłowicach, gdzie zmarł w najstraszniejszych męczarniach.

Nieszczęśliwy wypadek zaszedł prawdopodobnie w ten sposób, w czasie pobytu Wdowiaka przy maszynach, wyleciała z motoru iskra, od której zajęło się ubranie. Ubranie było przesiąknięte oliwą i różnemi smarami, więc łatwo paliło się. Charakterystyczne, że przy motorach nie stwierdzono ognia, na który przedtem zwrócono uwagę Wdowiaka.

Z ŻYCIA PARTJI

KOMUNIKAT

O. K. R. P. P. S. — Warszawa - Podmiejska.

Posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego odbędzie się w niedzielę, dnia 14 lipca o godz. 10 rano w lokalu przy ulicy Długiej nr. 19.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie Komitetów powiatowych i dzielnicowych; 2) Referat polityczny; 3) Wolne wnioski.

Wszystkich członków OKR-u o niezawodne i punktualne przybycie prosi

Egzekutywa
OKR. PPS. Warszawa-Podmiejska.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

PIĄTEK, 12 b. m.

Dzielnica Praga. O godz. 7 w. w lokalu Ząbkowska 41 odbędzie się Ogólne Zebranie członków Dzielnicy.

Dzielnica Jerozolima. O godz. 7 w. w lokalu Leszno 53, odbędzie się Ogólne Zebranie członków Dzielnicy.

Referat wygłosi tow. pos. **Tomasz Arciszewski.**

Dzielnica Ochota. O godz. 7 w. w lokalu Przemyska 18 odbędzie się Ogólne Zebranie członków Dzielnicy. Referat wygłosi tow. **Antoni Baryka.**

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w. w lokalu Dzielna 75 odbędzie się Ogólne Zebranie członków Dzielnicy z referatem tow. radnego **Haupy Stefana.**

Koło Annopol P.P.S. O godz. 7 w. w lokalu Annopol, bud. 6 u tow. Karasińskiego odbędzie się Ogólne Zebranie członków Koła.

Referat wygłosi tow. **Kapitułka Aleksander.**

MŁODZIEŻ

Koło im. Montwiłła-Mireckiego „Wola", przy ul. Grzybowskiej 57 m. 4. Odbędzie się ogólne zebranie członków w sobotę dn. 13 lipca 1929 r.

Koło im. Montwiłła-Mireckiego „Wola". W niedzielę dn. 14 lipca 1929 roku odbędzie się wycieczka do Ząbek. Zbiórka na dworcu Wileńskim o godz. 8.30 rano. Koszt 72 gr.

RUCH KOBIECY

KURS WAKACYJNY DLA KOBIET.

Od dn. 15 sierpnia do 1 września w Sulejowie Zarząd Główny T. U. R., w porozumieniu z Wydziałem Kobiecym, organizuje kurs specjalnie dla kobiet. Program obejmuje zagadnienia związane z życiem i pracą kobiet, mianowicie: Kobieta w pracy zawodowej. Zagadnienia: socjalizmu, społeczne, ustrojowe, wychowawcze. Opieka społeczna. Kwestja kobieca. Organizacja pracy. Pokój światowy. Plagi proletarjatu. Organizacje robotnicze i technika organizacyjna. Prócz wykładów prace seminaryjne i wycieczki.

Informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Generalny T. U. R., ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, tel. 325-03, od godz. 5 — 7 w.

Ruch Kult.-Oświatowy

Komisja Kulturalno-Artystyczna przy Radzie Zawodowej m. st. Warszawy ul. Czerwonego Krzyża 20 pok. 61, tel. 332-88, wydaje bilety ulgowe na następujące przedstawienia: **Teatr Polski** 15, 19, 26/VII „Bolesław Śmiały"; **Teatr w Rynku** „Cud Mniemany"; **Teatr Mały** 10, 16, 25, 30/VII „Śluby panieńskie". **Teatr Letni** 16/VII „W czepku urodzony".

Bibljoteka im. tow. Mieczysława Bucholca. Chcąc uczcić pamięć zamordowanego przez BBS-owców tow. Bucholca, Koło im. Feliksa Perla postanowiło zorganizować bibljotekę jego imienia. Dzięki ofiarności tow. Teresy Perlowej, bibljoteka posiada już 90 książek.

Towarzyszy, posiadających zbędne książki lub broszury treści społecznej, prosimy o składanie ich u towarzysza Góralczyka, Warecka 7, lub w lokalu Koła Przemyska 18. Towarzysze! zbudujemy trwały pomnik pamięci zamordowanego towarzysza.

KRONIKA

STAN POGODY.

Wczoraj rankiem pod wpływem wyżu barometrycznego, w całej nieomal Polsce nastąpiło polepszenie się stanu pogody: naogół było pogodnie lub dość pogodnie.

Opady notowano tylko na południowym wschodzie Polski, szczególnie na Pokuciu, Podolu i Wołyniu, gdzie wysokość opadu sięgała 10 do 20 mm.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Naogół dość pogodnie i umiarkowanie ciepło, jedynie na południowym wschodzie wiatry północne, pozatem słabe miejscowe, przechodzące w ciszę.

Trzytygodniowa wycieczka w Karpaty. Oddział Warszawski Polskiego Tow. Tatrzańskiego urządza w dniach od 4 do 25 sierpnia b. r. trzytygodniową wycieczkę w Beskidy Środkowe oraz na Spisz, Liptów i Orawę (dokoła Tatr), od zakładu kąpielowego w Rymanowie po Orawskie Zamki. Uczestnicy wycieczki posługiwać się będą częściowo koleją, autobusami, autokarami, furmankami konnemi, częściowo zaś odbywać wycieczki piesze.

Ogólne koszta około 400.— zł. od osoby. Wycieczkę prowadzi dr. Mieczysław Orłowicz. Zgłoszenia do dnia 31 b. m. włącznie.

Osoby chcące brać udział w wycieczce po stronie czeskosłowackiej winny się wpisać do Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Wielojęzyczni szoferzy. Dotąd związek właścicieli dorożek samochodowych wydał około 40 sztuk chorągiewek w celu umieszczenia ich na przednich szybach dorożek, na których zatrudnieni są kierowcy władający językami angielskim, francuskim i niemieckim. Chorągiewki te są już umieszczane. Związek liczy, że wkrótce liczba tych kierowców znacznie wzrośnie. Zgłaszają się nawet kierowcy, władający językami egzotycznymi, jak naprz. arabskim i chińskim. Chorągiewek tych państw związek nie posiada, jednakże wyraża zgodę na ich umieszczanie staraniem zainteresowanych kierowców ,po uprzedniem przeegzaminowaniu ich w konsulacie odpowiedniego kraju. Egzaminy ze wspomnianych wyżej trzech języków odbywają się na miejscu w związku.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

DZIŚ.

11.56 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — 12.50 Koncert z płyt gramofonowych. 12.50 — 13.00 Wystawa Poznańska mówi. 13.00 Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne. 13.20 — 15.20 Przerwa. 15.20 „Przegląd wydawnictw perjodycznych" — omówi prof. Henryk Mościcki. 15.40 Komunikat gospodarczy. 16.15 Komunikaty Rady Naczelnej Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych. 16.30 Przemówienie z racji Zjazdu Artystów Słowiańskich. 16.40 — 17.15 Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 Z podróży sprawozdawcy radjowego „Pani Ploteczka w Krynicy" wygł. p. Tadeusz Strzetelski. 17.25 Odczyt p. t. „Śladem wypraw naukowych" — wygł. dr. Feliks Burdecki. 17.50 — 18.00 Ostatnie nowiny z Wystawy. 18.00 Koncert orkiestry kinemat. „Casino" pod dyr. Adama Furmańskiego. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 19.56 — 20.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, odczytanie programu na dzień następny. 20.05 Odczyt z działu „Hygjena i Medycyna" p. t. „Zapobieganie chorobom serca" (Odczyt 1-szy) — wygł. dr. E. Reicherówna. 20.30 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej, w przerwie komunikat Teatrów Miejskich. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warsz. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Lili Hakowska (skrzypce). 22.00 Komunikat meteorologiczny. 22.05 Komunikaty Polskiej Ajencji Telegraficznej (PAT). 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.

JUTRO.

11.56 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — 12.50 Koncert z płyt gramofonowych. 12.50 — 13.00 Wystawa Poznańska mówi. 13.00 Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne. 13.20 — 15.40 Przerwa. 15.40 Komunikat gospodarczy. 16.15 „Kącik artystyczny L. S. G.". 16.30 — 17.15 Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 Przemówienie p.t. „Emigracja polska a I-szy Zjazd Polaków z zagranicy". 17.25 Odczyt p.t. „Zabiegi magiczne w polskich obrzędach weselnych". 17.50 — 18.00 Ostatnie nowiny z Wystawy. 18.00 Program dla dzieci z Krakowa. „Za siedmioma górami". 19.00 Rozmaitości. 19.25 Komunikat rolniczy. 19.56 — 20.05. Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, odczytanie programu na dzień następny. 20.05 Odczyt p.t. „Organizacja wycieczek Krajoznawczych". 20.30 Transmisja z Doliny Warszawskiej, w przerwie komunikat Teatrów Miejskich. 22.00 Komunikat meteorologiczny. 22.05 — 22.20 Komunikaty PAT. Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram. 22.45 — 23.45 Transmisja muzyki tanecznej.

CO GRAJĄ KINA?

Apollo: „Rywalki" i „Cyrkówka Rita".
Capitol: „Czarny Jeździec" z Williamem Desmondem.
Casino: „Zakochany nieboszczyk" z Rajmundem Griffithem.
Colosseum: „Szukam męża... mam pieniądze".
Filharmonja: „Confetti" i „Na tropie przestępców".
Miejski. „Milczące usta" z Moną Martensson.
Palace: „Córka szeika" i „Egzotyczna kochanka" z Bebe Daniels.
Pan: „Czarny Jeździec" z Williamem Desmondem.
Quo Vadis: „W imieniu Cara" (wznowienie).
Rococo: „Noc poślubna" z Lili Damitą.
Słońce: Nieczynne z powodu występów czeskiej rewji.
Splendid: „Dzika dziewczyna" i „Most śmierci" z Bebe Daniels.
Stylowy: „Cyrk" z Chaplinem i „Ostrożnie z kobietą".
Światowid: „Wyspa łez" z Lyą de Putti.
Tęcza (Przejazd 9): „Ofiary wolnej miłości".
Wodewil: „Tylko dla kobiet".
Bajka (Żelazna 61): „Wilcze serce".
Dom żołnierza (Zygmuntowska 3): „Garbusek" czyli „Noc trwogi".
Hollywood (Hoża 26): „Nibelungi" — Langa z Pawłem Rychterem i Hanną Ralph.
Kometa (Chłodna 49). „Bogini pokus".
Mewa (Hoża 38): „Pod 2-ma flagami".
Muza (Pl. 3-ch Krzyży): „Ramona".
Praga: (Targowa 71): „Serenada".
Sokół (Marszałkowska 69): „Tajemnica gabinetu".
Tombola (Marszałkowska 34): „Prywatne życe pięknej Heleny".
Trianon (Sienkiewicza 8): „Serce na uwięzi".
Uciecha (Złota 72): „Miasto cudów".
Wisła (Tamka 36): „Ostatni walc".

OHYDNE MORDERSTWO W SIELCACH

Przy ul. Zwierzynieckiej 9, w Sielcach, wczoraj około południa rozegrał się krwawy dramat rodzinny. Zamieszkujący przy ul. Czerniakowskiej 112 Tomasz Andrzejczyk, lat 27, pomocnik maszynisty kolejowego na dworcu Głównym, po sprzeczce z żoną swą, wypędził ją z domu. Wczoraj rano Andrzejczyk udał się do Sielc do mieszkania teściowej swej przy ul. Zwierzynieckiej, gdzie zastał swą żonę. Teściowa, 40-letnia Marja Balińska zaczęła robić wymówki zięciowi. Po dłuższej sprzeczce Andrzejczyk wyjął nóż sprężynowy i rzucił się na Balińską. Napadnięta wybiegła z mieszkania na podwórze, zięć pogonił za nią, na podwórzu dopędził i zadał 7 dużych ciętych ran na całem ciele. Po dokonaniu zbrodni zabójca sam zgłosił się do 9-go komisarjatu i oświadczył dyż. przodownikowi, Kropaczkowi, że przed kilku minutami zamordował swą teściową, na dowód czego położył na stole zakrwawiony nóż. Wkrótce Lekarz Pogotowia skonstatował śmierć Balińskiej, której zwłoki przewieziono do prosektorjum. Zabójcę, po zbadaniu w 20 komisarjacie odprowadzono do urzędu śledczego.

UJĘCIE ZUCHWAŁEJ SZAJKI „POTOKARZY"

W czasie chwilowej nieobecności woźnicy, Bolesława Szepietowskiego, do stojącego wieczorem przed domem (Twarda 31) wozu z węglem doskoczyło 3-ch opryszków, którzy z błyskawiczną szybkością poczęli rabować węgiel do worków. W chwili, gdy rabusie z napełnionemi workami rzucili się do ucieczki, zjawił się woźnica i wszczął alarm. Przy pomocy przechodzącego wówczas posterunkowego 6-go komsarjatu, „potokarzy" ujęto i odprowadzono do 8-go komisarjatu. Tam kazał się, że są to wielokrotnie karani już za tego rodzaju kradzieże: Mieczysław Sitarek, Czesław Cegliński i Franciszek Zientek.

ARESZTOWANIE SPRYTNEGO OSZUSTA

Pesa Janowska przywiózła do Warszawy matkę swą, celem umieszczenia w lecznicy dra Arona Sołowiejczyka (Chmielna 34). Przed bramą wspomnianego domu Janowską zaczepił jakiś mężczyzna i oświadczył, aby nie fatygowała się z chorą na górę, gdyż z powodu remontu, lecznica jest zamknięta. „Uczynny" młodzian, przyrzekł znaleźć miejsce dla chorej w szpitalu na Czystem. Po przyjeździe przed wspomniany szpital nieznajomy sam wszedł do gmachu, po chwili zaś wyszedł i oświadczył Janowskiej, iż w szpitalu też brak miejsca. Wtedy nieznajomy zakomunikował zrozpaczonej J., że sam pojedzie do dra Sołowiejczyka, który wręczy mu kartkę polecającą do innej lecznicy, lecz musi zgóry uiścić należność. Łatwowierna Janowska zgodziła się, dając nieznajomemu 110 zł. Otrzymawszy pieniądze, nieznajomy przeszedł przez przechodni dom na rogu ul. Marszałkowskiej i Złotej i znikł. Traf zrządził, że wczoraj Janowska przechodząc ul. Chmielną przed lecznicą Sołowiejczyka natknęła się na oszusta, wszczęła alarm, który zwabił przechodniów i policjanta. Ujętym okazał się 22-letni Ajzyk Murawczyk, keóry prawdopodobnie czatował już na inną ofiarę. Badany Murawczyk przyznał się do otrzymania od Janowskiej gotówki, lecz twierdzi, że działał rzekomo w dobrzej wierze. Oszusta odprowadzono do urzędu śledczego. Gotówki przy M. nie znaleziono.

UJĘCIE ZUCHWAŁEGO WŁAMYWACZA

Wczoraj po południu do mieszkania przebywającej na letnisku, lokatorki domu przy ul. Nowy Świat 28, Aurelji Popławskiej zakradło się 4-ch opryszków, którzy dostali się do wewnątrz przez małe okienko do kuchni z klatki schodowej. Złodziei spłoszył jeden z lokatorów, który niezwłocznie zaalarmował dozorcę. Trzech drabów zbiegło, a czwartego pochwycił w bramie uczeń fotograficzny Moniek Rubin, przybyły za interesem do mieszczącego się w tymże domu sklepu z przyborami fotograficznemi. Ujęty opryszek chcąc uwolnić się z objęć Rubina, począł bić go pięściami w piersi. Przy pomocy jednak innych przechodniów i lokatorów, złodzieja przytrzymano i oddano w ręce policji. Sprowadzonym do 10 komisarjatu złodziejem okazał się wielokrotnie karany za kradzieże mieszkaniowe Manes Ostrolis.

RĘCE-SZPONY

Wyciągają się do nas zewsząd chciwe, łakome nigdy niesyte. Sto par rąk-szponów. Krogulcze, brudne, bezwstydne, złodziejskie, czasem piękne, delikatne, miękkie, białe i kochane... I te i tamte i jeszcze inne — żądają bezwzględnie jednego — naszych pieniędzy! Oto zręczna ręka złodziejska — przed chwilą wyciągnięto komuś portfel z kieszeni... Albo ręce nienasycone kasjera od totalizatora na polu wyścigowem — wyłuskują z ofiary ostatnie dziesiątki... Dalej, kładzie na twoim portfelu rękę lichwiarz z wekslem, dwukrotnie prolongowanym... Niema końca tym wyciąganiom rąk po twoje pieniądze. Gospodarz co pierwszego wyciąga do ciebie rękę z kwitem komornianym. Płać! A dom twój i jego potrzeby — wszyscy tam wyciągają do Tatusia ręce i rączki: na życie, na szkołę, na nowe buciki, na ... Któżby to zliczył na co jeszcze! Jesteś wciąż osaczony przez wieniec wyciągniętych po twoje pieniądze rąk... Wszyscy wołają: dawaj, płać, oddaj wszystko, to należy do nas...

I musisz człecze, z parą wiernych i pilnych pomocnic, z parą rąk własnych, dać radę wszystkiemu, musisz wiele z tych wyciągniętych do ciebie rąk zaspokoić. Musisz, czy chcesz czy nie chcesz, musisz!

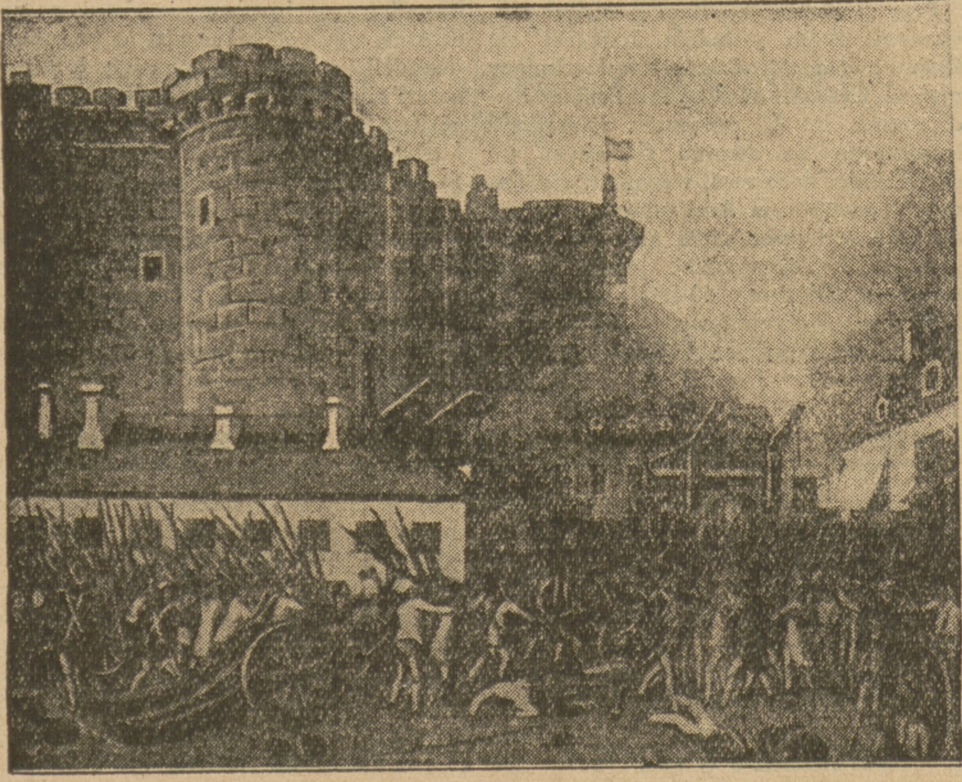
Unikaj więc, jeśli ci życie miłe, tych rąk chciwych a nienawistnych: rąk kelnera, lichwiarza, totalizatora, i innych, które na twój grosz czyhają...

Natomiast pamiętaj o konieczności oszczędzania. Ręce, któremi przyjmuje od ciebie oszczędzone pieniądze kasjer w okienku P. K. O., ręce, które zapisują oddawane sumy do książeczki oszczędnościowej P. K. O. — to życzliwe ci ręce, strzegące twego dobra, twojej krwawicy.

O tem stale pamiętaj! Broń się przed rękami — szponami, ufaj rękom życzliwym.

M. Cz.

ZDOBYCIE BASTYLJI



Hasłem do wybuchu Wielkiej Rewolucji Francuskiej w 1789 r. było zdobycie Bastylji przez lud paryski i uwolnienie więźniów tam zamkniętych. Rocznica zdobycia Bastylji (w dniu 14 lipca) jest obecnie obchodzona przez całą Francję, jako święto narodowe. Na zdjęciu: walka pod Bastylją wg. obrazu z 18 wieku.

TRZY UPADKI Z RUSZTOWAN

Przy ul. Marszałkowskiej 145, zajęty przy odnawianiu w podwórzu 62-letni Władysław Raszyński, murarz (Potocka 42), spadł z rusztowania z wysokości 2-go piętra, potłukł się ogólnie i doznał wstrząsu mózgu. Pogotowie przewiozło R. do szpitala św. Rocha.

— Przy ul. Górnośląskiej 13 również przy odnawianiu domu spadł z rusztowania z 4-go piętra 25-letni Władysław Błaszczyk, murarz (Włochy). Lekarz Pogotowia stwierdził wstrząs mózgu, rany tłuczone czoła i ogólne potłuczenie. Po opatrunku B. w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

— Na rogu ul. Chmielnej i Żelaznej, przy budowie domu Spółdzielni Inżynierów Komunikacji 19-letni Mieczysław Włodarczyk, robotnik (Miła 51), niosąc z drugim murarzem skrzynkę z wapnem, spadł z rusztowania z wysokości kilku metrów, ulegając potłuczeniu miednicy i lewego łokcia. Pogotowie przewiozło Włodarczyka do domu.

OSZUST ŻERUJE NA NĘDZY BEZROBOTNYCH

Niejaki Paweł Kurpiewski obrał za ofiary swe bezrobotnych murarzy i malarzy, których oszukuje w następujący sposób. Przyprowadza naiwnych na miejsca budowy, lub remontu domów i, podając się za kierownika robót, pobiera od bezrobotnych „za wyrobienie pracy" — pieniądze, począwszy od 10-ciu zł., żądając jednocześnie dokumentów osobistych. W ten sposób Kurpiewski ostatnio wyłudził 10 zł. od Józefa Bartosiewicza i tyleż od kolegi jego, których przyprowadził na ul. Żórawią 38, gdzie odbywa się odnawianie domu. Pobrawszy od nich pieniądze, oszust polecił zgłosić się wspomnianym na to miejsce nazajutrz. Wówczas okazało się, że bezrobotni padli ofiarą oszusta. Policja zarządziła poszukiwania Kurpiewskiego.

HISTORJA PARY BUTOW

Stefanowi Orzechowskiemu podczas snu za parkiem Praskim skradziono z nóg parę obuwia. Gdy Orzechowski obudził się, poszedł do sklepu szewca Jankla Borca, gdzie znalazł skradzione obuwie. Borca zatrzymano.

24 TUZINY KAPELUSZY

Nocy ub., za pomocą dobranych do kłódki kluczy dostali się złodzieje do składu kapeluszy damskich i męskich p. f. „Tarder", przy ul. Przejazd 1 i skradli 24 tuziny kapeluszy damskich i męskich. Poszkodowany oblicza straty na 6.000 zł. Zaznaczyć należy, że o kilka kroków od tego sklepu, gdyż u zbiegu ulic Przejazd — Leszno — Tłomackie i Rymarskiej znajduje się posterunek policyjny.

ZE SPORTU

ROBOTNICZE MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE WARSZAWY.

Jutro o godz. 16 odbędzie się na boisku Skry zakończenie lekkoatletycznych zawodów o robotnicze mistrzostwo stolicy. Dotychczas w zawodach prowadzi Skra przed Sarmatą. Ostatnie konkurencje zadecydują, która z tych drużyn zdobędzie zaszczytny tytuł robotniczego mistrza stolicy.

LICZNY ZJAZD ZAWODNICZEK NA MISTRZOSTWA KOBIECE.

Na rozpoczynające się dziś w piątek o godz. 17 w Agrykoli trzydniowe zawody kobiece lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski zgłosiło się 63 zawodniczek ze wszystkich okręgów Polski.

PRZED ZAKOŃCZENIEM I RUNDY.

Pierwsza runda rozgrywek ligowych zbliża się ku końcowi. Do rozegrania pozostało jeszcze 7 meczów (z tych pięć w niedzielę). Warta (16 p.), Cracovia (12 p.) i Legja (11 p.) zakończyły już rozgrywki. Wisła ma jeden jeszcze mecz z 1 FC i prawdopodobnie — wysunie się na czoło z 17 pkt. Garbarnia (11 p.) gra jeszcze z Warszawianką, a Czarni z ŁKS.-em i Warszawianką, a mają już 11 pkt. Ruch (10 p.) spotka się z Polonją i 1 FC, Turyści (8 p.) grają z Pogonią (9 p.), a Polonja (5 pkt.) z Ruchem. Najprawdopodobniej więc Wisła prowadzić będzie przed Wartą i ŁKS-em. Dalej pójdzie Warszawianka, Czarni, Cracovia i Ruch. Potem Garbarnia, Legja i Pogoń. Następnie 1 FC i Turyści, a na końcu Polonja.

NOWE ZWYCIĘSTWO HAKOAHU.

Wiedeński Hakoah grał wczoraj w Łodzi z Turystami i pokonał ich po ciężkiej walce w stosunku 3:2 (2:1). Jest to już czwarte zwycięstwo wiedeńczyków na gruncie polskim. W sobotę grają oni z Legją w Warszawie, a w niedzielę w Siedlcach.

ŁAŃCUCH PRASOWY na wysłanie zawodników do Norymbergji

Tow. Gajewicz wpłaca 5 zł. i wzywa tow. Czaplarskiego.

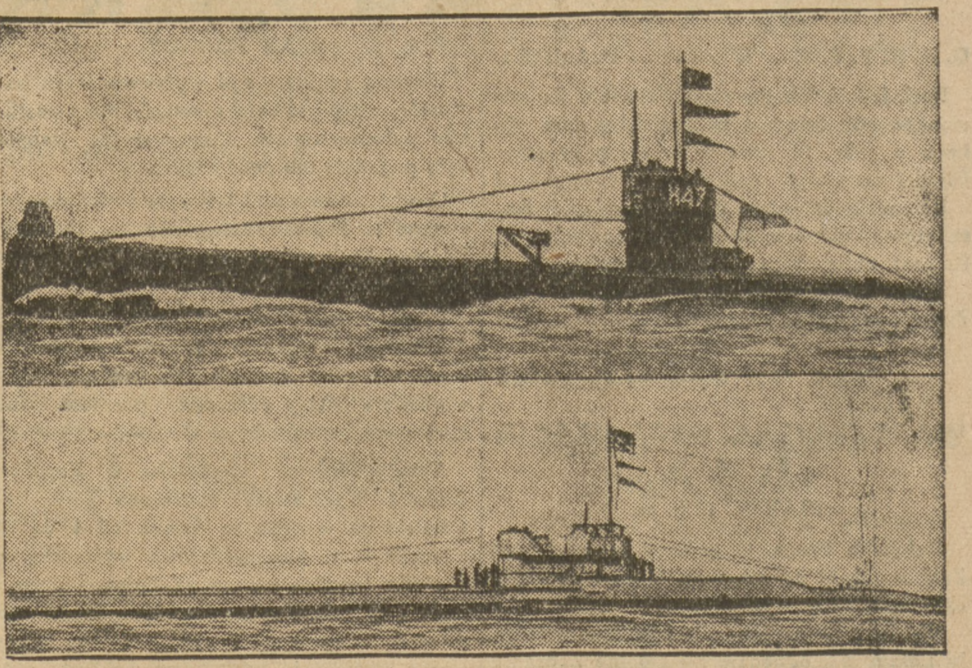
HUMOR

ŁABĘDŹ GUMOWY I REFLEKSJE WICKA.



— Te, Wacek, patrzaj-no: — Lohengrin idzie się kąpać!

ZATONIĘCIE ANGIELSKIEJ ŁODZI PODWODNEJ



W cieśninie św. Jerzego (między Anglją i Irlandją) utonęła łódź podwodna „H. 17" (u góry) na skutek zderzenia z łodzią „L. 12". Ze statku „L. 12" zginął 1 członek załogi, natomiast z „H. 47" udało się ocalić tylko dwuch ludzi na ogólną liczbę 22.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „Zygmunt August"

Narodowy
o 8 w. „Lelewel"

Letni
o 8 w. „W czepku urodzony"

Teatr Ateneum (ul. Czerwonego Krzyża 20). Z powodu wyjazdu zespołu na Kresy Wschodnie, przedstawienia odwołane aż do następnego komunikatu.

Teatr Wielki. Dziś historyczna opera „Zygmunt August".

Teatr Narodowy. Dziś potężny dramat Wyspiańskiego „Lelewel".

Teatr Narodowy. Dziś „Don Juan".

W piątek po dłuższej przerwie potężny dramat St. Wyspiańskiego „Lelewel", osnuty na tle wypadków w roku 1831.

W sobotę i niedzielę „Adwokat i róże".

Teatr Letni. Codziennie „W czepku urodzony".

Teatr Polski. „Wielki kram". Jutro uroczysta premjera „Bolesława Śmiałego" Wyspiańskiego.

Teatr Mały gra codziennie „Śluby panieńskie".

Operetka L. Messal, ul. Marszałkowska 114. Dziś i codziennie „Boska noc".

Teatr Morskie Oko. Codziennie rewja pod tyt.: „Warszawa w kwiatach".

Teatr „Qui Pro Quo". Gościnne występy teatru rewji „Gong" Dziś rewja „Tili-Bom".

Rewja w Ogrodzie „Bagatela". Rewja w 2 częściach p. t. „Miss Bagatela".

Teatr Divadlo Variete Praha. Dziś w teatrze przy ul. Bielańskiej 5 rewja czeska „Fraha-Warszawa".

Nowe miejsce rozrywek w Warszawie. Niedawno został otwarty w Warszawie przy ul. Mazowieckiej 9 Radjo-Ogród Polskich Zakładów Philips. W ogrodzie tym urządzane są staraniem Polskiego Czerwonego Krzyża podwieczorki taneczne.

Ogród Rekierta — Letnia sala koncertowa. Dziś o godz. 7.30 koncert orkiestry A. Sielskiego z udziałem H. Gliszczyńskiej i F. Freszla. W programie muzyka popularna.

Z Doliny Szwajcarskiej. Dzisiaj w Dolinie Szwajcarskiej koncert symfoniczny orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyrekcją Józefa Ozimińskiego. W programie utwory kompozytorów polskich (Stojowski, Różycki, Karłowicz, Nowowiejski, Józef Wieniawski i inni). Solistką będzie świetna skrzypaczka Lili Hakowska.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Na rynku akcyjnym obroty były nieco większe, usposobienie zwyżkowe dla akcyj przemysłowych. Między innemi podniosły się: Modrzejów z 25.00 na 25.25, Ostrowieckie z 79.00 na 80.50, Starachowice z 26.50 na 27.00. W dziale akcyj bankowych lekkiej zniżce uległ Bank Polski. Z pożyczek państwowych słabsza była 5 proc. Premjowa Pożyczka Dolarowa, która spadła z 63.25 na 61.25, natomiast nieznacznej zwyżce uległa 4 proc. Premjowa Pożyczka Inwestycyjna. Listy zastawne ziemskie nieco mocniejsze, miejskie przeważnie słabsze.

Dewizy New-York notowano 8.90. Tranzakcje kablem New-York przeprowadzano między bankami na 892 zł. za 100 dolarów. W dziale dewiz europejskich obniżył się Amsterdam, Londyn i Zurych, zwyżkował Paryż, wszystkie inne bez zmiany. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Gdańsk 172.99, a za dewizy Berlin 212.40. Na rynku prywatnym dolary 8.88 i ćwierć, ruble złote 4.59 i ćwierć, czerwońce sowieckie 1.77 dolarów.

ILJA ILF i EUG. PIETROW. 94

12 Krzeseł

Tłumaczyła Halina Pilichowska.

— Towarzyszu! — wrzasnął Bender. — Pst! Pst! Grubasku! Panie, któremu potrzeba malarza!

Po pięciu minutach wielki kombinator siedział już w kajucie grubaska, kierownika gospodarczego pływającej pożyczki, i omawiał warunki pracy.

— A więc, towarzyszu, — klarował tłuścioszek, — żądamy od was: wykonania artystycznych plakatów i napisów oraz wykończenia transparentu. Zaczął go robić nasz malarz, lecz rozchorował się nagle i zmuszeni będziemy zostawić go tutaj w szpitalu. No i oczywista, należeć do was będzie ogólny nadzór nad częścią artystyczną. Możecie się tego podjąć? Uprzedzam — roboty huk.

— Tak, mogę się tego podjąć! Miewałem już tego rodzaju robotę.

— I możecie natychmiast jechać z nami?

— Niezbyt łatwe to, lecz postaram się.

Kierownikowi gospodarczemu spadł wielki ciężar z piersi. Promiennym wzrokiem, z dziecinną niefrasobliwością spoglądał tłuścioch na nowego malarza.

— Warunki? — spytał zuchwale Ostap. — Proszę wziąć pod uwagę, że nie jestem zakładem pogrzebowym.

— Warunki ustalone przez związek. Według cennika Rabisa.

Ostap skrzywił się, co go niemało kosztowało.

— Oprócz tego bezpłatny wikt, — dorzucił spiesznie tłuścioch, i osobna kajuta.

— Niech już tam, — westchnął ciężko Ostap, — zgadzam się. Lecz mam z sobą chłopaka asystenta.

— Co do chłopaka to już nie wiem. Na chłopaka nie dali mi kredytów. Jeśli chcecie wziąć go na własny rachunek — z miłą chęcią. Niech sobie mieszka w waszej kajucie.

— No, niech już i tak będzie. Chłopak zahartowany. Przyzwyczaił się do spartańskiego trybu życia. Strawy dacie mu?

— Niech przychodzi do kuchni, może się tam co znajdzie.

Ostap dostał przepustkę dla siebie i dla chłopca, włożył do kieszeni klucz od kajuty i wyszedł na gorący pokład. Niemałe zadowolenie odczuwał przy dotknięciu klucza. Po raz pierwszy w życiu. Klucz i mieszkanie miał. Nie miał tylko pieniędzy. Lecz były one tuż obok w krzesłach. Wielki kombinator wpakował ręce do kieszeni i spacerował po pokładzie, nie dostrzegając pozostałego na brzegu Worobjaninowa.

Hipolit Matwiejewicz najpierw dawał milcząco znaki, a potem ośmielił się zlekka piszczeć. Lecz Bender był głuchy. Odwróciwszy się tyłem do marszałka imprezy, obserwował uważnie proces opuszczenia prasy hydraulicznej na dno okrętu.

Robiono ostatnie przygotowania do odbicia statku.

Rozległ się drugi sygnał. Wskutek straszliwych tylu dźwięków stłoczyły się jakgdyby obłoki. Słońce sponsowiało i zginęło za horyzontem. W mieście zapalono lampy i latarnie. Od strony rynku słychać było skrzek gramofonów, popisujących się wobec ostatnich klijentów. Ogłuszony i samotny Hipolit Matwiejewicz krzyczał, lecz nie było go nic a nic słychać. Turkot kołowrotu zagłuszał wszystkie inne dźwięki.

Ostap Bender lubił efekty. Dopiero przed trzecim sygnałem, gdy Hipolit Matwiejewicz nie miał już ani krzty wątpliwości, że pozostawiono go na łasce losu, Ostap raczył to dostrzec.

— Czego stoicie, jak urzeczony? Myślałem, że oddawna już jesteście na statku! Zaraz zdejmą kładkę! Pędźcie czemprędzej! Przepuśćcie tego obywatela! Proszę oto jego przepustka.

Hipolit Matwiejewicz, płacząc niemal, wbiegł na statek.

— To ma być wasz chłopak? — spytał podejrzliwie zeno-choz.

— Chłopak, — odrzekł Ostap, — „może zły"? Typowy chłopak. Ten, kto odważy się powiedzieć, że to dziewczyna, niechaj rzuci we mnie kamieniem.

Tłuścioch odszedł srodze zasępiony.

— No, Kisa, zauważył Ostap, — trzeba będzie od samego rana zakasać rękawy. Przypuszczam, że potraficie rozrabiać farby, zauważcie sobie: jestem malarzem, skończyłem Wchutemas, a wy jesteście moim pomocnikiem. Jeśli wydaje się wam, że tak nie jest, to zmykajmy stąd czemprędzej.

Z pod rufy buchnęła czarno zielona piana. Statek drgnął, klasnęły miedziane talerze, flety, klarnety i basy wykonały dźwięczny marsz, poczem miasto, kręcąc się i balansując, przewędrowało na lewą stronę burty.

Dygocąc wciąż, przyjął odpowiedni kierunek i popłynął szybko z prądem. Z tyłu migotały gwiazdy, lampy i portowe różnobarwne znaki. W ciągu minuty statek tak się oddalił od brzegu, że światła miejskie wyglądały, jak rozżarzone główki szpilek.

W kajucie pierwszej klasy Ostap rozciągnął się jak długi — w butach — na skórzanej kanapie i, patrząc w zamyśleniu na pas ratunkowy, obciągnięty w zielone żaglowe płótno, wypytywał Hipolita Matwiejewicza:

— Umiecie rysować? Wielka szkoda. I ja, niestety, nie potrafię.

— A jak z literami? Też nie potraficie? Całkiem niedobrze! Przecież dostaliśmy się tutaj, jako malarze. W ciągu dwuch dni będziemy jakoś kręcić ,a potem wyrzucą nas. W ciągu tych dwóch dni musimy zrobić wszystko, czego nam potrzeba. Sprawa komplikuje się nieco. Dowiedziałem się, że krzesła są w kajucie reżysera. Lecz i to ostatecznie nic strasznego. Najważniejsze jest to, że jesteśmy na statku. Póki nas nie wyrzucą, musimy obejrzeć dokomentnie wszystkie krzesła. Dziś już późno. Reżyser śpi w swej kajucie...

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI, Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika" Warecka 7